Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 9 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 155 (1797)

Pouczający przykład.

Znany polityk hiszpański, b. minister skarbu, wielki przemysłowiec, przywódca federalistycznego ruchu katalońskiego, najpopularniejszy człowiek w całej Katalonji, p. *F. Cambo*, napisał niedawno książkę p. t. „Dyktatury", która zyskała sobie w Europie wielkie rozpowszechnienie. Książka ma charakter pracy publicystycznej i jako taka napisana jest znakomicie.

Autor zajmuje się analizą zjawiska dyktatury wogóle, a powojennej, europejskiej, w szczególności. Bada przyczyny jej powstawania i upadku oraz skutki, które ze sobą przynosi. Między innemi stawia bardzo ciekawą tezę, którą uzasadnia zestawieniami statystycznemi. Teza ta polega na tem, że, zdaniem p. Cambo, dyktatura w Europie pojawia się w tych państwach europejskich, których poziom cywilizacyjny i kulturalny ludności znajduje się na niskim stosunkowo poziomie. Istniejące tam — przeważnie odniedawna— instytucje, wymagane przez system demokracji parlamentarnej, nie mogą spełnić ciążących na nich zadań wskutek braku w społeczeństwie dość rozwiniętego *„esprit civique"* (ducha obywatelskiego). Niesprawnie funkcjonujące instytucje demokratyczno - parlamentarne zastępuje wówczas dyktatura, o ile się znajdzie w kraju czynnik rozporządzający odpowiednim autorytetem i wolą.

P. Cambo wykreśla na mapie Europy w przybliżeniu linję, oddzielającą kraje, których ludność osiągnęła wyższy stopień *esprit civique* od tych, gdzie tego jeszcze nie nastąpiło. Linja ta zamyka kraje północnej i środkowej Europy i w nich powstanie dyktatury uważa autor za wykluczone. Aby dowieść słuszności tej tezy, daje on kilka statystycznych tabelek, wykazujących mianowicie 1) odsetek analfabetów, 2) ilość korespondencji i przesyłek pocztowych na głowę ludności, 3) wartość wymiany towarów z innemi krajami na głowę ludności, 4) przeciętny odsetek śmiertelności i t. p. Z zestawienia okazuje się rzeczywiście, iż wszystkie kraje, zajmujące pierwszych około 10-ciu miejsc w tych tabelach pod względem ogólnego rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego, nie mają instytucji dyktatury i, jak sądzi p. Cambo, nie znają jej prawdopodobnie nigdy.

Pomijam tutaj inne niezmiernie interesujące argumenty i wywody autora, który pisał swoją książkę jeszcze przed upadkiem dyktatury hiszpańskiej. Z perspektywy półrocza zaledwie, które upłynęło od owej chwili, warto się zastanowić nad tem o ile teza powyższa p. Cambo znalazła w tym okresie potwierdzenie.

Niewątpliwie jest ona bardzo sugestywna, co się szczególnie uwydatnia przez statystyczne argumenty, umiejętnie przez p. Cambo zestawione. W okresie pisania tej książki stan rzeczy w Europie istotnie odpowiadał założeniu autora. Powtarzam, napisana jest ona świetnie. Pisał ją człowiek o bardzo wysokiej kulturze umysłowej i politycznej, bystry i subtelny obserwator, głęboko wnikający w skomplikowany ruch sił, kierujących życiem zbiorowisk ludzkich, demokrata i humanitarysta.

Mimo to, już po upływie jednego półrocza trafność tezy p. Cambo zaczyna być kwestjonowana przez wypadki. Jakże bowiem wygląda dzisiaj sytuacja w niektórych z tych państw, które objął on linją dla dyktatury nieprzekraczalną?

Książka była pisana przed upadkiem gabinetu Müllera w Niemczech. Rząd Brüninga, który po nim przyszedł, już nie mieści się w ramach czystej doktryny demokracji parlamentarnej. Przy powstaniu jego decydującym czynnikiem już nie była *większość parlamentarna*, lecz *autorytet* prezydenta Hindenburga. Brüning jest mężem zaufania Hindenburga, a nie pewnej koalicji parlamentarnej. Tu już nastąpiło przełamanie doktryny, spowodowane *indywidualną oceną* konieczności państwowej przez człowieka rozporządzającego— słusznie czy niesłusznie — wielkim autorytetem w społeczeństwie. Nic niewiadomo, jak się wypadki dalej w Rzeszy potoczą. Ale nie trzeba zapominać, że jeszcze za życia Stresemanna wskazywano na niego, jako na ewentualnego dyktatora Niemiec, jeżeli bezwład parlamentarny będzie dalej ciążył na normalnym biegu życia państwowego. Czy brak dominującej indywidualności lub podeszły wiek Hindenburga nie jest większą przeszkodą powstania dyktatury w Niemczech, niż wysoki współczynnik kultury materjalnej i duchowej, podany w tabelach p. Cambo?

* * *

Do rzędu państw zaasekurowanych od dyktatury, podług tezy p. Cambo, należy również Finlandja. W ostatnich tygodniach obserwujemy tam wypadki, których niezmiernie oryginalny charakter utrudnia jeszcze całkowitą ich ocenę, pozwala jednak już dzisiaj wyrazić mniemanie, że wykraczają one jaskrawo poza normalne funkcjonowanie organów demokracji parlamentarnej.

Cóż się dzieje w gruncie rzeczy w kraju tysiąca jezior?

Finlandja zajmuję w Europie jedno z pierwszych miejsc co do poziomu kultury i dobrobytu ludności. Jej stosunki społeczne i gospodarcze są bardzo zbliżone do skandynawskich. Na brak *„esprit civique"* obywatel finlandzki nie może, zdawałoby się, uskarżać. Wysokie uświadomienie państwowe i społeczne cechuje ten kraj, zdawna nawykły do organizacyjnych form życia i do samodzielności w rządzeniu się sobą, pomimo usiłowań pozbawienia go jej ze strony zaborcy rosyjskiego.

Po odzyskaniu niepodległości Finlandja zastosowała u siebie ustrój, odpowiadający najwyższym wymogom współczesnej demokracji parlamentarnej. Stosownie do tych wymogów panowała tam nieograniczona swoboda działalności politycznej, a pomimo partyjnego rozproszkowania i częstych z tego powodu kryzysów, krajem zawsze rządziła większość parlamentarna. A jednak parlament, reprezentujący *numerycznie* poszczególne prądy polityczne, okazał się niezdolny dać zgodny z rzeczywistością wyraz *dynamicznych* sił, tkwiących w społeczeństwie. Zwolenników ruchu antykomunistycznego, który się narodził w miasteczku liczącem 3.700 mieszkańców, było w parlamencie kilku, a zdołali oni zorganizować w krótkim przeciągu czasu masę chłopską, która siłą swego nacisku na parlament zmusiła go do uchwalenia ustaw, ograniczających swobodę agitacji komunistycznej, a rząd nie wykazujący dostatecznej energji w tym kierunku—do ustąpienia. Na czele nowego gabinetu stanął stary bojownik o swobody finlandzkie sen. Swinhufwud, znany ze swego bezwzględnego stanowiska wobec komunistów.

Olbrzymia manifestacja, urządzona w stolicy przez tysięczne tłumy zorganizowanych w kadry wojskowe i z całego kraju przybyłych „lappowców", była tylko podkreśleniem ich zdecydowanej woli osiągnięcia wysuniętych postulatów. To, coby w parlamencie, wskutek braku odpowiedniego nastrojom kraju w danej chwili elementu dynamicznego, nie dało się przeprowadzić nawet przez długie tygodnie, zostało przez najwyższe organy państwowe zaakceptowane jako nieunikniona konieczność państwowa pod wpływem zorganizowanej i gotowej do narzucenia jej swej woli opinji społecznej. Opór ze strony rządu lub parlamentu niechybnie pociągnąłby za sobą ujęcie władzy przez „lappowców" we własne ręce. Finlandja nie weszła na drogę dyktatury tylko wskutek ustępliwości najwyższych organów państwowych. Ale któż będzie twierdził, że dziś źródło i ośrodek władzy w tem klasycznie dotąd parlamentarnem państwie leży w parlamencie? Forma wymagana przez doktrynę demokratyczno-parlamentarną pozostała nienaruszona, lecz istotna jej treść została głęboko wstrząśnięta i unieruchomiona.

Kryzys finlandzki jest tylko drobnym symptomem ogólnego kryzysu parlamentaryzmu, wynikłym przytem na tle pewnego dość ograniczonego zagadnienia. Ale podcina on gruntownie kunsztownie zbudowaną i uzasadnioną tezę p. Cambo, o państwach o wysokiej kulturze i o wyrobionem *„esprit civique" dzisiejszemu* systemowi parlamentarnemu nie zagrażają żadne wstrząśnienia i przemiany.

Testis.

Wieczór dyskusyjny w sprawie Wileńszczyzny na Zamku.

Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła p. wojewodę wileńskiego, że Pan Prezydent zaakceptował wniosek p. wojewody co do urządzenia w końcu września w Warszawie na Zamku wieczoru dyskusyjnego, poświęconego potrzebom województwa wileńskiego. W konferencji tej weźmie udział szereg osób, reprezentujących sfery gospodarcze Wileńszczyzny.

Konferencja p. wojewody z p. min. Składkowskim w sprawie Wileńszczyzny.

W czasie swego ostatniego pobytu w Warszawie wojewoda Raczkiewicz odbył z p. ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim konferencję w bieżących sprawach woj. wileńskiego.

Obrady sekcji dekoncentracji komisji dla usprawnienia administracji.

W niedzielę i poniedziałek obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Raczkiewicza sekcja dekoncentracji komisji dla usprawnienia administracji. Na posiedzeniach tych wystąpili z gruntownie opracowanemi referatami dr. Kafliński (z zakresu Min. Rolnictwa), dr. Pająk (z zakresu departamentu weterynarji) i dr. Kahl (z zakresu Min. Przem. i Handlu). Poruszone w tych referatach doniosłe sprawy wywołały ożywioną dyskusję, która w obydwa dni przeciągnęła się do późnego wieczora. Wynikiem dyskusji było powzięcie ważnych uchwał, zmierzających do dekoncentracji i decentralizacji we wspomnianych dziedzinach.

Min. Kwiatkowski powrócił z Belgji.

WARSZAWA. 8.VII (Pat). Dziś rano powrócił do stolicy z podróży po Belgji p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami z dyrektorami departamentu Sokołowskim i Dąbrowskim na czele. Pan minister Kwiatkowski objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Depesza min. Kwiatkowskiego do min. Hymansa.

BRUKSELA. 8.VII. (Pat.). Przed opuszczeniem Belgji minister Kwiatkowski przesłał do ministra spraw zagranicznych Hymansa depeszę następującej treści:

W chwili, gdy rozstaję się z pańskim szlachetnym i wspaniałym krajem, uważam za swój obowiązek powiedzieć Waszej Ekscelencji, jak bardzo odczuwałem wielkie objawy życzliwości i uprzejmości, z któremi spotkałem się i podziękować raz jeszcze za tak wielką troskliwość Waszej Ekscelencji w stosunku do mnie.

Wyjazd kanclerza Schobera do Budapesztu.

WIEDEŃ. (Pat). Dziś o godzinie 8 min. 35 przed południem wyjechał do Budapesztu kanclerz austrjacki Schober. Wraz z kanclerzem wyjechał do Budapesztu poseł węgierski w Budapeszcie hr. Ambrozy.

Poufne posiedzenie Reichstagu nad memorjałem Brianda.

BERLIN, (Pat). Komisja spraw zagranicznych Reichstagu rozpoczęła wczoraj dyskusję nad projektem odpowiedzi niemieckiej na memorjał min. Brianda. Obrady toczyły się na posiedzeniu poufnem.

Odpowiedź Rzeszy na memorjał Brianda.

BERLIN, (Pat). Według informacyj prasy niemieckiej, rząd Rzeszy w odpowiedzi swojej na memorjał Brianda wyrazi wprawdzie zasadniczo zgodę na projekt francuski, jednocześnie zwróci, jednak uwagę na założenie polityczne, od którego zależne będzie powstanie europejskiego związku gospodarczego. Przytem rząd niemiecki wskazuje szczególnie na Rosję i Turcję, jako na państwa nienależące do Ligi Narodów.

Prawdopodobnie odpowiedź niemiecka podkreśli również, iż niepożądane byłoby wywoływanie sztucznej konkurencji między Sekretarjatem Ligi Narodów a sekretarjatem organizacji paneuropejskiej, któraby miałaby swoją siedzibę w Genewie.

Niezadowolenie Francji z Włoch.

PARYŻ. 8.VII. (Pat.). Omawiając odpowiedź włoską na memorjał Brianda prasa stwierdza, że rząd włoski pragnie, aby unja europejska pozostawała w harmonji ze strukturą Ligi Narodów i jej działalnością, zaznacza jednak, że trudno jest pogodzić szacunek dla Ligi Narodów z propozycją przyjęcia w poczet państw tworzących unję europejską Turcji i Rosji, które nie chciały nigdy przystąpić do organizacji genewskiej.

Dzienniki zaznaczają, że Włochy, stojąc przy boku Francji, broniły dawniej status quo w Europie i dążyły do utrzymania tezy rozbrojeniowej, obecnie jednak odstąpiły od tych zasad, którym większość rządów europejskich dochowuje dotychczas wierności.

Przebieg „pochodu na Helsingfors".

Liczba uczestników antykomunistycznego pochodu w Helsingforsie w dniu 7 b. m. wyniosła około 12.000 osób. Pochód się odbył przy udziale kilkudziesięciu tysięcy widzów.

Punktualnie o godz. 12-ej lappowcy, zorganizowani w batalјony i kompanje, ruszyli w szyku bojowym poprzez ulice Helsingforsu. Pierwszym etapem pochodu był stadjon sportowy, gdzie pastorowie Karres i Daniels wygłosili przemówienia, utrzymane w tonie spokojnym i charakteryzujące niebezpieczeństwo komunizmu i potrzebę jego wykorzenienia. Następnie pochód się zatrzymał na cmentarzu Braterskim, gdzie spoczywają polegli za wolność Finlandji bojownicy. Tu pastor Karres wygłosił drugie przemówienie, podkreślając ponownie obowiązek wyzwolenia Finlandji z pod wpływów komunizmu. Trzecim etapem pochodu był plac Senatorski, gdzie przybywają członkowie nowego rządu fińskiego z premjerem Swinhuwfudem na czele. Premjer wymienia uścisk dłoni z bohaterem dnia Kossulą, poczem, przy entuzjastycznych okrzykach przybywa prezydent Relander, który również uściska dłoń Kossuli. Po kilku przemówieniach, zabiera głos Kossula. Charakteryzuje on w krótkich słowach niebezpieczeństwo komunistyczne i zapewnia, że lappowcy spodziewają się od nowego rządu uzdrowienia wewnętrznych stosunków krajowych

Wreszcie zabrał głos prezydent Finlandji Relander, stwierdzając, że dzień 7 lipca jest dla Finlandji dniem historycznym, otwierającym przed nią jasną przyszłość. Dalej przy burzliwych okrzykach, oświadczył prezydent że nikt nie dąży do zmiany konstytucji ani do ogłoszenia dyktatury.

Następnie prezydent wraz z Kossnlą odjechali, zaś demonstranci rozeszli się do koszar, przy dźwiękach hymnu narodowego i okrzykach publiczności, wśród której krążył dowcip jednego z lappowców, że dzień 7-go lipca był dniem pogrzebu... fińskiego komunizmu.

Wieczorem lappowcy stolicę opuścili.

Demonstracja bezrobotnych.

WARSZAWA, 8.VII. (Pat). Dzisiaj o godz. 10-ej rano przez Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy przy ul. Ciepłej zebrało się około 200 bezrobotnych. W tej liczbie przeważali t. zw. bezrobotni zawodowi. Starali się oni wywołać awanturę i podburzyć tłum celem zakłócenia spokoju publicznego.

Przechodzący przodownik policji państwowej wezwał tłum do rozejścia się. Wobec wyzywającej postawy tłumu, który usiłował rozbroić przodownika, zawezwał on pomoc z najbliższej rezerwy policji konnej. Przybyło 4 policjantów konnych, którzy tłum rozproszyli przy użyciu broni białej.

Nikt poważniejszych obrażeń nie poniósł, z wyjątkiem trzech osób, które zostały lekko poturbowane przy rozpraszaniu uderzeniami szabli płazem.

Następnie bezrobotni usiłowali sformować ponownie pochód, do czego jednak policja nie dopuściła

Skutki lekkomyślności.

STANISŁAWÓW. 8.VII. (Pat). W gminie Kobaki powiat Kosów znaleźli wczoraj Semen Semeniuk lat 14 i Wasyl Bukawczuk lat 10 granat artyleryjski. Obaj zaczęli manipulować granatem, który eksplodował.

W następstwie wybuchu Semeniuk stracił nogę oraz doznał ciężkich obrażeń całego ciała, Bukawczuk zaś—odniósł ciężkie rany brzucha i klatki piersiowej. Obu rannych przewieziono w stanie grożnym do szpitala w Bosowie.

Klęski pożarów nie ustają.

WARSZAWA. 8.VII. (Pat). We wsi Toczek pow. lubartowskiego w woj. lubelskiem wybuchł pożar. Spłonęło 14 domów mieszkalnych oraz 43 innych zabudowań wraz z inwentarzem martwym a częściowo żywym. Szkody wynoszą około 100 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nieustalona. Dochodzenie w toku.

Olbrzymi pożar fabryki.

CZĘSTOCHOWA, 8.VII. (Pat). O godz. 6-ej m. 30 wiecz. wybuchł pożar w fabryce papieru Kohna i Markusfelda. Pożar natrafiwszy na masę łatwopalnego materjału, odrazu przybrał niezwykle groźne rozmiary, zagrażając sąsiedniej farbiarni przędzy. Na miejsce pożaru przybyła straż częstochowska oraz kilkanaście straży ochotniczych.

Do godz. 9-ej wiecz. padła pastwą płomieni stara papiernia, ubezpieczona na sumę 5 miljonów złotych. Straty olbrzymie. Pożar trwa w dalszym ciągu. Fabryka zatrudniała 300 robotników.

Echa pobicia marynarzy angielskich w Gdańsku.

Groźny stan ofiar bestjalstwa niemieckiego.

GDAŃSK. 8.VII. (Pat). W stanie zdrowia poranionych przez robotnika gdańskiego trzech marynarzy angielskich nie nastąpiła żadna poprawa. Dwoje z nich znajduje się w dalszym ciągu w groźnym stanie.

Storpedowany okręt.

TOKJO, 8.VII. (Pat). Podczas manewrów floty w zatoce wpobliżu Tokjo torpeda wodna, wypuszczona z jednego z torpedowców, trafiła w inny torpedowiec, który został mocno uszkodzony i musiał być odstawiony do stoczni. Ofiar w ludziach nie było.



Z nad polskiego morza. W Jastarni 30-go czerwca r. b. odbyło się poświęcenie nowej przystani Żeglugi Polskiej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

STOSUNEK „TAUTININKÓW" DO WOLDEMARASA.

W udzielonym przedstawicielowi jednego z pism kowieńskich wywiadzie, oświadczył prezes Związku „tautininków" Lapenas, że— mimo krążących pogłosek — żaden rozłam wewnętrzny wśród partji „tautininków" nie nastąpił. Nie powstaje też żadna nowa partja Z Woldemarasem nie będą prowadzone żadne rokowania. Woldemaras został jedynie zaproszony na ostatnią konferencję „tautininków" celem udzielenia wyjaśnień. Nie były one jednak ważne. Ważne jest to tylko, że z Woldemarasem nietylko teraz, lecz również w przyszłości nie będzie się prowadziło żadnych rokowań. Wszystko się stopniowo samo przez się wyjaśni. Nie będą również prowadzone rokowania z partjami opozycyjnemi.

Zapytany o przyczyny wycofania się naczelnego redaktora „Liet. Aidas" p. Gustajnisa z życia politycznego, odpowiedział Lapenas, że Gustajnis udać się musi do dłuższego urlopu ze względów zdrowotnych. Możliwem jest, że po urlopie, Gustajnis ponownie zajmie naczelne stanowisko w redakcji urzędówki.

SPRAWA NOWEGO DYREKTORJATU W KŁAJPEDZIE.

Gubernator obszaru Kłajpedy Merkis prowadzi obecnie rokowania z marszałkiem sejmiku kłajpedzkiego von Dresslerem

OBCHÓD ROCZNICY BITWY GRUNWALDZKIEJ.

Z inicjatywy gen. Nagiewicziusa, organizuje się w dniu 10 lipca r. b. obchód rocznicy bitwy grunwaldzkiej. Charakterystyczną jest rzeczą, że von Dressler marszałek sejmiku kłajpedzkiego wystąpił z Komitetu W. Ks. L. Witolda, motywując swój krok tem, że Komitet zamierza uczcić rocznicę bitwy grunwaldzkiej i rozlepić plakaty, obrażające niemieckie uczucia narodowe.

Rumuński minister komunikacji przybywa do Polski.

WARSZAWA. 8 VII. (Pat.). W związku z międzynarodową wystawą komunikacji i turystyki w Poznaniu w dniu 15 b. m. przybywa do Polski rumuński minister komunikacji Manulescu, który będzie gościem rządu polskiego. Minister Manulescu dzień 15 b. m. spędzi w Warszawie, wieczorem zaś, wraz z ministrem Kühnem wyjedzie do Poznania na wystawę, a stamtąd do Gdyni. Prócz p. ministra Manulescu zapowiedzieli swój przyjazd ministrowie robót publicznych i lotnictwa Francji oraz ministrowie komunikacji Łotwy, Estonji i Belgji.

Odznaczenia.

POZNAŃ, 8 VII. (Pat.). Prasa donosi, że król Karol II rumuński nadał z okazji międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki p. ministrowi inż. Kühnowi i min. Madeyskiemu wielką wstęgą Korony Rumuńskiej, dyrektorowi wystawy prof. Rożkowi, dyrektorowi handlowemu p. Moskalewskiemu — krzyż komandorski z gwiazdą, radcy M. S. Z. Wyszyńskiemu — komandorję III klasy oraz inne odznaczenia kilku urzędnikom wystawy.

Po zgonie ś. p. posła Jaruzelskiego.

Depesza kondolencyjna klubu B. B. W. R.

Klub parlamentarny BBWR wysłał na ręce p. Jaruzelskiej depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Posłowie i senatorowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, pozbawieni przez śmierć ś. p. Ksawerego Jaruzelskiego wiernego towarzysza pracy dla dobra państwa i serdecznego kolegi, łączą się z Czcigodną Panią w głębokim żalu nad Jego przedwczesnem odejściem".

Komisja dwóch do zbadania zajść na granicy polsko-niemieckiej.

WARSZAWA, 8.VII (Pat). W rokowaniach, dotyczących zajść na granicy polsko - niemieckiej, rządy polski i niemiecki zgodziły się na poddanie stanu faktycznego tych zajść wspólnemu ostatecznemu zbadaniu przez dwóch urzędników obu rządów po jednemu z każdej ze stron. Komisja ta rozpocznie niezwłocznie swoją działalność.

Rozbitkowie polscy w Zagrzebiu.

BIAŁOGRÓD, 8.VII (Pat). Z Zagrzebia donoszą o przybyciu 15 sokołów polskich, którzy znajdowali się jako podróżni na pokładzie okrętu „Karageorgjew". Sokoli nie ponieśli żadnego szwanku na zdrowiu, natomiast są całkowicie pozbawieni bagażu, który zginął w czasie katastrofy. W kilka godzin później przybyła dalsza grupa pasażerów okrętu „Karageorgjew", składająca się z sokołów polskich i czechosłowackich w liczbie 150 osób.

BIAŁOGRÓD, 8.VII (Pat). Federacja sokołów jugosłowiańskich nadesłała sumę 50 tysięcy dynarów na rzecz sokołów polskich, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu „Karageorgjew".

Sobory prawosławne w różnych krajach.

Wobec bliskiego już zwołania Soboru Prawosławnego w Polsce podajemy kilka danych o soborach w Bułgarji, Rumunji, Łotwie i Estonji.

I. W Bułgarji.

W styczniu 1871 roku zebrał się w Konstantynopolu pierwszy cerkiewno narodowy sobór bułgarski. Owocem jego prac jest ustawa o urządzeniu bułgarskiej egzarchji, ustawa, która stała się podstawą późniejszego bułgarskiego ustawodawstwa cerkiewnego.

Naczelną władzą wykonawczą jest egzarcha, wybierany z pośród kandydatów, przedstawionych przez metropolitów na ogólny sobór wyborczy. Po dokonaniu wyboru, prezydjum wystosowuje pismo do rządu o zatwierdzenie elekta. Kadencja egzarchy trwa 4 lata. Dalszemi władzami centralnemi są św. Synod, złożony z egzarchy i 4 metropolitów, potem najwyższa św. egzarchijska rada, w skład której wchodzi egzarcha i 6 osób świeckich, wreszcie ogólny narodowy Sobór. W skład tego ostatniego wchodzą osoby świeckie po 2-ch z każdej eparchji i z każdej parafji, z duchownych zaś — tylko członkowie św. Synodu, t. j. egzarcha i 4-ch metropolitów.

Ustawę tę cechował skrajny parlamentaryzm i ogromy wpływ czynnika świeckiego. Duchowieństwo było w swych kompetencjach mocno ograniczone i zepchnięte do roli czynnika, mogącego decydować jedynie i wyłącznie w sprawach natury czysto duchownej.

Nowa ustawa egzarchji bułgarskiej, ogłoszona 4 lutego 1863 r., jednak jest tylko przeróbką starej, niemniej wniosła zmiany następujące: urząd egzarchy zrobiła dożywotnim, egzarchijską radę świecką zastąpiła ministerstwem wyznań w tych kwestjach, które były dotąd załatwiane przez oba te organy jednocześnie. Samej jednak rady egzarchijskiej nie zniosła. Eparchjalne rady mieszane zastąpiono eparchjalnemi radami świeckiemi, złożonemi tylko z duchownych.

W r. 1895 powyższa ustawa została znowu lekko zmieniona. Powtarza jednak naogół wszystko zawarte w ustawie z r. 1871 ze zmianami, wprowadzonemi w roku 1883. Obecnie został opracowany przez cerkiewno-narodowy Sobór projekt ustawy, który ma być dopiero w najbliższym czasie ogłoszony.

II. W Rumunji.

Nowa ustawa o ustroju Cerkwi została wydana w Rumunji w 1925 r. Najwyższą władzą wykonawczą jest tam św. Synod. Składa się z 5 metropolitów i 18 biskupów i sufroganów. Kongres Narodowy Kościelny (Sobór) składa się z 149 członków (72 świeckich i 36 duchownych z wyboru, oraz z 41 wirylistów duchownych). Dalszym organem jest rada centralna kościelna, stanowiąca organ wykonawczy św. Synodu i Soboru, która składa się w jednej trzeciej części z duchownych, a w dwóch trzecich z osób świeckich; funkcje jej są wyłącznie administracyjne. Wyboru metropolity i biskupów dokonuje w Rumunji specjalne kolegjum wyborcze, złożone z 149 członków wzmiankowanego wyżej Kongresu Narodowego Kościelnego i 12 wirylistów z pośród najwyższych dostojników państwa. Parafja w Rumunji posiada własne organa parafjalne, złożone jednak wyłącznie z osób świeckich.

III. W Łotwie.

Historja samodzielności Cerkwi prawosławnej w Łotwie rozpoczyna się od chwili objęcia archidjecezji ryskiej przez obecnego arcybiskupa Joanna Pommern. W r. 1921 został zwołany w Rydze Wszechłotewski Sobór, który ogłosił niezależność Cerkwi i zasady jej ustroju. Dla pewnych względów taktycznych nazwano jednak Cerkiew na Łotwie nie autokefalną, lecz „kanoniczeski niezawisimoju" — co merytorycznie jest to samo, nie drażni jednak tych elementów, które opierały się oderwaniu od Moskwy.

Należy tu zaznaczyć, że Cerkiew prawosławna na Łotwie uważa się za Cerkiew ludności autochtonnej i wobec tego stara się odgraniczyć od emigrantów rosyjskich. Powyższa zasada autochtonności przeprowadzona jest również w stosunku do emigracyjnego duchowieństwa rosyjskiego, z którem Cerkiew łotewska utrzymuje jedynie luźny kontakt.

Stosunek Cerkwi łotewskiej do państwa został uregulowany specjalną ustawą (październik 1926). Najwyższą władzą Cerkwi pod względem ustawodawczym, administracyjnym, sądowym i kontrolującym jest Sobór, w skład którego wchodzą: z wyboru 140 członków świeckich, 140 członków od duchowieństwa białego i czarnego, oraz 25 wirylistów (6 świeckich i 19 duchownych). Sobór zwoływany jest perjodycznie co 3 lata lub na życzenie arcybiskupa Synodu albo 20 parafij. Kompetencji Soboru ustawa wyraźnie nie określa, postanawiając jedynie, że należą do niej te sprawy, które w myśl kanonów podlegają załatwieniu miejscowych soborów. Organem zaś wykonawczym kolegjalnym jest św. Synod o kompetencji wyłącznie kościelnej: składa się on z arcypasterza, biskupów wikaralnych, 6 osób świeckich i tyluż duchownych, wybieranych przez Sobór na 3 lata. Wyboru arcybiskupa i biskupów wikaralnych (najwyżej dwóch) dokonuje Sobór. Arcybiskup wybierany jest dożywotnio.

IV. W Estonji.

Organizacja władzy cerkiewnej w Estonji przedstawia się następująco: naczelną władzę ustawodawczą stanowi ogólne zebranie (Sobór), które składa się z 154 członków świeckich i tyluż duchownych, wybieranych na corocznych zebraniach parafjalnych. Jako wiryliści zasiadają w Soborze członkowie św. Synodu, t. j. metropolita, urzędujący biskupi, 3-ch członków świeckich i 3-ch duchownych. Wyboru metropolity dokonuje Sobór przy uczestnictwie przynajmniej dwóch biskupów.

Przed pierwszym Soborem Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Komunikat prezydjum zebrania przedsoborowego.

WARSZAWA 8-VII. (Pat). — Prezydjum zebrania przedsoborowego pierwszego Soboru Kościoła Prawosławnego w Polsce nadsyła nam komunikat, który w streszczeniu podajemy:

Dnia 3 lipca odbyła się w sali synodalnej domu metropolitalnego narada prywatna członków zebrania przedsoborowego celem omówienia spraw, dotyczących ukonstytuowania komisyj oraz przydziału referatów. O godz. 17 w lokalu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się posiedzenie wszystkich sześciu komisyj. Komisje ukonstytuowały się i dokonały przydziału referatów.

Dnia 4 lipca odbyło się trzecie posiedzenie plenarne zebrania przedsoborowego. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu poprzedniego posiedzenia wysłuchano sprawozdań przewodniczących poszczególnych komisyj o przebiegu i wynikach pierwszych posiedzeń. Po przeprowadzonej dyskusji zebranie przedsoborowe na wniosek grupy członków uchwaliło rezolucję, w której wyrażona jest wiara w trwałość zasad, zawartych w historycznym reskrypcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Soboru generalnego, oraz wypowiada się wdzięczność Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Wysokiemu Rządowi, dzięki życzliwości których sprawa uregulowania stanu prawnego Cerkwi prawosławnej w Polsce weszła obecnie na realne tory.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący, J. E. ks. metropolita Dyonizy ogłosił obecną sesję zebrania przedsoborowego za zamkniętą, poczem zakomunikował, że termin następnej sesji zostanie wyznaczony przez prezydjum w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P.

Tego samego dnia o godz. 19 pod przewodnictwem ks. metropolity Dyonizego odbyło się posiedzenie prezydjum wspólnie z przewodniczącymi komisyj celem omówienia metod pracy w komisjach.

Dnia 5 lipca o godz. 9 odbyły się dodatkowe posiedzenia niektórych komisyj. Członkowie zebrania przedsoborowego opuścili Warszawę. Wznowienie prac komisyjnych przewidywane jest w drugiej połowie września.

Demonstracje przeciw separatystom.

BERLIN, 8 VII. (Pat). Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy powtórzyły się w pięciu punktach miasta znowu rozruchy uliczne przeciw byłym separatystom. Tłum demonstrantów, złożony z kilkuset osób, zaatakował na jednej z ulic dom, w którym mieści się były lokal separatystów. Policji z trudnością tylko udało się odeprzeć napór demonstrantów.

W międzyczasie gospodarz domu, który zabarykadował się w swojem mieszkaniu, począł strzelać z okien do demonstrantów. Tłum przerwał kordon policji i wysadziwszy bramę, wdarł się do wnętrza, rozbijając i niszcząc całe urządzenie wewnętrzne. Gospodarz, zamknąwszy się w swoim pokoju, ostrzeliwał w dalszym ciągu demonstrantów. Dopiero po przybyciu posiłków policyjnych udało się uwolnić oblężonego.

Przed dziesięciu laty.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Z dnia 9-go lipca.

Front południowy gen. Rydza-Śmigłego. Odwrót naszej 6 armji na linję rzeki Zbrucz odbywa się w zupełnym porządku. 12-ta dywizja piechoty stacza szereg walk z kawalerją sowiecką, odzyskuje kontratakiem Płoskirów, poczem wykonywa dalszy odwrót zgodnie z rozkazem. Wysunięta na północ 18-ta dywizja piechoty tejże armji pod dowództwem gen. Krajewskiego przebija się z Ostroga na Dubno. Oddziały 2-ej armji gen. Raszewskiego po bardzo ciężkich walkach z 4-tą i 6-tą dywizjami jazdy Budiennego zdobywają w dniu tym Równe, zaciekle bronione przez nieprzyjaciela. Miasto opanowuje o świcie 1-sza dywizja piechoty legjonów, zdobywając 8 dział. W godzinach wieczornych rozpoczęła 2ga armja dalszy marsz na zachód.

Front północny gen. Szeptyckiego. W południowej części odcinka 4-ej armji po obu stronach Prypeci, luźny kontakt z nieprzyjacielem. W rejonie Mińska znaczne siły nieprzyjacielskie dążą do opanowania tego miasta. Planowy odwrót 1-ej armji trwa. Na odcinku rzeki Wilji na wschód od Wilejki nieprzyjaciel zaatakował naszą 11-tą dywizję piechoty.



Ilustracja niniejsza przedstawia tłumy ludzi przed katedrą Poznańską w dniu zakończenia Kongresu Eucharystycznego Jak wiadomo, w Kongresie brał udział delegat papieski Monsignor Marmaggi, Jego Em. Kardynał Hlond wraz z Episkopatem polskm.

Depesza hołdownicza do Marszałka Piłsudskiego z Belgji.

WARSZAWA, 8.VII. (Pat). Do Belwederu nadeszła na ręce P. Marszałka Piłsudskiego depesza z Antwerpji treści następującej:

Licznie zebrana w Winterslagu w dniu 6 lipca, w obecności p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, posła Rzeczypospolitej w Brukseli Jackowskiego i konsulów robotnicza kolonja polska w Belgji śle Panu Marszałkowi wyrazy głębokiej czci i serdecznego przywiązania, życząc pomyślnej pracy nad budową potęgi naszej dalekiej, a wszystkim nam bliskiej Ojczyzny.

(—) *Piasecki*,
prezes Centralnego Związku Towarzystw Robotniczych Polskich.

Przyjęcie u ambasadora Chłapowskiego.

PARYŻ, 8.VII (Pat). Ambasador Chłapowski z małżonką wydał wczoraj wieczorem na cześć prezydenta republiki francuskiej doroczny obiad, po którym nastąpiło przyjęcie dla świata dyplomatycznego i politycznego. Zgórą 700 osób zapełniło salony ambasady.

Wśród obecnych byli: prezydent republiki francuskiej Doumergue, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego i szereg wybitnych osobistości. W czasie przyjęcia odbył się koncert znanych artystów polskich Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina.

Pomnik dla legjonistów polskich w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 8.VII (P. A. T.). W ubiegłym roku, w 80-tą rocznicę węgierskich walk o niepodległość stowarzyszenie legjonistów w Budapeszcie zaproponowało wznieść w Budapeszcie pomnik ku czci 10 tysięcy legjonistów polskich, którzy brali udział w roku 1849 w bojach o niepodległość Węgier. Propozycję tę uzupełnił p. Albert Nyary, prezes Stowarzyszenia Węgiersko Polskiego, wnosząc, aby pomnikiem tym uczcić także pamięć legjonistów polskich z wojny światowej, a w szczególności drugiej brygady legjonów polskich, która walczyła w Karpatach pod Marmarosz-Sziget. Projekt ten jest bliski zrealizowania.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pomnikowego, przedstawił prof. Kolman Lux projekt pomnika, opracowany przez dr. Belę Benilaqua. Projekt ten, o wysokich walorach artystycznych, został przez komitet przyjęty, o czem zostaną powiadomione miarodajne koła społeczeństwa polskiego i związki legjonistów. Pomnik stanie w Budapeszcie w 10-tym okręgu miasta, na placu pod kościołem polskim.

Światowa konferencja sionistyczna odbędzie się we Lwowie.

LWÓW, 8. VII. (Pat). W dniu 13 i 14 b. m. odbędzie się we Lwowie druga światowa konferencja sionistyczna. Celem poinformowania opinji publicznej o zadaniach i celach konferencji komitet organizacyjny zwołał na dzień 7 lipca konferencję prasową, w której wzięli udział przedstawiciele całej prasy lwowskiej.

Zgon Conan Doyla.

7 b. m. zmarł w Londynie znakomity pisarz angielski Conan Doyle, autor tak popularnych na całym świecie kryminalnych romansów, z Sherlockiem Holmesem w roli głównej.

Z powodu napadów na separatystów w Nadrenji.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka donosi, że ambasador francuski w Berlinie odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa, wyrażając imieniem rządu francuskiego ubolewanie z powodu powtarzających się w dniach ostatnich na terenie Nadrenji i Palatynatu napadów na byłych członków ruchy separatystycznego.

Przy tej sposobności ambasador francuski domagał się wydania zarządzeń ochronnych w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wykroczeń, powołując się na rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Rzeszy i Francji w Hadze w sprawie amnestji na obszarach okupowanych.

Walka z importem pszenicy w Niemczech.

BERLIN, 8.VII (Pat). W wagonach restauracyjnych „Mitrop" podawany będzie w przyszłości gościom tylko chleb żytni. Jedynie osobom, które ze względu na stan swego zdrowia nie mogą jeść tego rodzaju chleba, podawany będzie na specjalne życzenie chleb pszenny.

Do porcji chleba dodawana będzie kartka, informująca, że do Niemiec wwożona jest corocznie zbyt wielka ilość pszenicy, co znowu ze względu na ciężką sytuację niemieckiego rolnictwa, produkującego nadmiar żyta, jest niepożądane.

Stan zasiewów w Polsce.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie tymczasowych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego oraz sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Stan zasiewów w stopniach około 20 czerwca dla całej Polski przedstawiał się jak następuje: pszenica ozima 3,9, żyto ozime 3,8, jęczmień ozimy 3,4; pszenica jara 3,3, żyto jare 3,1, jęczmień jary 3,1, owies 2,9. W porównaniu z ubiegłym miesiącem zasiewy ozime nie wykazują różnic, natomiast długotrwała susza odbiła się przedewszystkiem ujemnie na zasiewach zbóż jarych, które wykazują zniżkę od 0,2 — 0,5 stopnia. W porównaniu do stanu zasiewów z czerwca 1929 roku kwalifikacja ozimych jest lepsza, natomiast kwalifikacja jarych gorsza od zeszłorocznej. Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów w końcu czerwca r. b. była w województwach wołyńskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Fenomenalny pies.

Sławni muzycy i śpiewacy w Chicago, byli ostatnio świadkami ciekawego widowiska, na które zostali zaproszeni przez pewnego lekarza.

Mianowicie zaprezentował on im konkurenta w postaci niezwykłego psa. Jest to piętnastoletni owczarek, który już w pierwszych dniach swego życia, zdradzał niesłychaną wrażliwość na muzykę i samorzutnie pewnego dnia zaczął dziwnym u psa głosem wyśpiewywać melodje, grane przez jego pana na fortepjanie. Temi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę właściciela, który zaczął go systematycznie uczyć śpiewu.

I teraz pies ten, popisywał się pięknym barytonowym głosem, o szerokiej skali, w obecności licznych słuchaczy.

Forma i treść „Naszej Formy".

„Nasza Forma, wydawnictwo Cechu Św. Łukasza, Stow. Młodz. Akad. — U. S. B. — W. S. P. — Zeszyt I, Wilno 1930",—tak brzmi karta tytułowa nowego czasopisma akademickiego, które wyglądem zewnętrznym bodaj że przewyższa „Alma Mater Vilnensis". Czytając je, niepodobna się domyślić, z jakiego powodu dziekanat Wydziału Sztuk Pięknych uważał za wskazane opublikować w dziennikach swą „nieodpowiedzialność" za „treść i formę" nowego pisma. Zresztą i bez tego nikt nie miałby powodu składać na karb Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. ani usterek, ani zasług pisma, gdyż litery U. S. B. W. S. P. nie są bynajmniej emblematami Wszechnicy, a tylko dalszym ciągiem nazwy organizacji, która to pismo wydaje („Cech. Sw. Łukasza. Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego"), Na łamach pisma pomimo protestu figurują reprodudkcje prac pr. Matusiaka i artykuł pr. Srebrnego, kuratora „Cechu". Więc my, biedni „nieartyści", nie wtajemniczeni w wewnętrzne tajemnice Wydziału Sztuk Pięknych, musimy poprzestać na wyrażeniu zdumienia przez podnoszenie brwi i wzruszanie ramionami. Widocznie malarze się kłócą, a przyczyn nie wyjaśniają; wolą je pozostawić babskim domysłom i plotkom. Gdy taka ich wola, to i ja na to przystaję: niech tam baby sobie głowy nad tem suszą, ja zajmę się omówieniem tego, co nam na stole przed sobą.

Pismo artystyczne, więc przedewszystkiem strona graficzna. Okładka w dwóch kolorach projektu samego redaktora, jak przystało na pismo o tytule „Nasza Forma", ma rozwiązanie czysto formalne, liternicze. Nic z tego, co nazywamy treścią literacką. Osobiście lubię takie okładki, czysty formalizm mniej cenię w malarstwie. Szczęściem na łamach „Naszej Formy" — skłonności ku formizmowi niewiele. Istnieje raczej zdrowa tendencja do zharmonizowania formy i treści.

Idźmy dalej. Wewnątrz uderza nas przedewszystkiem tendencja do stworzenia jednolitych i jednowymiarowych kolumn druku. Więc nie poszła na marne nauka prof. Lenarta. Kierownik graficzny pousuwał wszystkie odstępy tam, gdzie tekst ma się zaczynać a capite. Odstępy odznaczone są tylko dużemi, wielkości pół trzcionki, kropkami lub gwiazdkami. Więc, nim się zacznie czytać, można upieścić wzrok zwartemi, zbliżonemi jedna ku drugiej kolumnami druku, których nie strzępi ani jedna biała szparka. Mniej przyjemności mamy zato przy czytaniu. Przyzwyczajony do odpoczynku po każdym odstępie wzrok traktuje tu (może z braku przyzwyczajenia) tłuste kropki i gwiazdki narówni z resztą znaków przestankowania i dość prędko się nuży. Druk ilustracyj i tekstu czysty i staranny. Niedoskonałość wileńskich warsztatów drukarskich nie pozwoliła barwnych ilustracyj drukować bezpośrednio, trzeba było, niestety, naklejać na dodawanych szarych stronicach. Zrobiono to jednak zręcznie i bez szkody dla całości.

Wśród reprodukcyj imponują przedewszystkiem „Osterwa w roli Sułkowskiego" pr. Matusiaka i Chrystus ukoronowany cierniem Z. Kowalskiego. Ciekawa w pomyśle jest „Inscenizacja Anhellego" J. Dziewulskiej, aczkolwiek razi trochę pustka w środku nad krzyżem. Poemat Słowackiego w kompozycji swojej takiej pustki nie zawiera i posiada moment nadziei zmartwychwstania narodu. Tymczasem Dziewulska nagromadziła tylko, wgniatające w ziemię, krzyże, szubienice i głaz grobowy. Skandalem, lub przynajmniej skandalikiem ze względu na treść jest pełna ekspresji „Kompozycja" Ronczewskiej: cierń tu najwyraźniej świadczy, że autorka chciała dać nam Chrystusa, ale co ma wspólnego z bogo-człowieczością to niskie, patologiczne czoło, te wywrócone białka oczu i wykrzywione czysto ziemskiem pragnieniem usta. Proszę usunąć ciernie i wszystko będzie w porządku; będziemy mieli przeciętnego człowieka. Reszta reprodukowanych prac to studja wymagające fachowej oceny, szczególniej w odniesieniu do techniki, gdyż ta jest w nich rzeczą najważniejszą.

Teraz treść.

Czołowy i bojowy artykuł „Redaktora" jest, jak i wspomniane zastrzeżenie Wydziału Sztuk Pięknych, często niezrozumiały. Autor wiele biada nad niepowodzeniami sztuki w Wilnie: z teatrem źle, architekturę pogrzebano, pono i cały Wydział Sztuk Pięknych przyjdzie się zlikwidować... A kto temu winien? Niech sądzi historja — odpowiada „Redaktor". Czytelnik ma wrażenie, że mu zaraz zaśpiewają piosenkę: „A ja wiem, nie powiem, co w ogródku rośnie". Skoro „Redaktor" nie chce nam powiedzieć, to trudno, musimy stłumić ciekawość i dla lepszego trawienia wmawiajmy sobie, że to nieprawda, że to tylko chwilowy czarny pesymizm „Redaktora", że da Bóg to i teatr w Wilnie i Wydział Sztuk Pięknych ocaleje. — Zresztą może to tylko potrzebne było dla tła, by uwydatnić zasługi „Cechu św. Łukasza". Rzeczywiście na tem tle maluje „Redaktor" zasługi „Cechu" nie przesadzając w niczem, a jednak obraz nie jest ścisły. Chyba sam autor nie wierzy w to, że Cech poprawił wszelkie braki pracowni uniwersyteckich i członków swoich wykształcił więcej niż Wszechnica. Tu się „Redaktor" nieco zagalopował; możnaby mu było nawet mieć za złe tę przesadę, gdyby on był człowiekiem starszym. Rozmach i tupet są często przywarami starości; jednak młodości to się nietylko wybacza, lecz się liczy, między miłe cechy i zalety. Dobrzeby było jednak, gdyby kol. Kowalski, zabierając głos po raz drugi, postarał się uwydatnić również wszelkie zasługi ludzi obcych „Cechowi". Bezstronność to też bardzo miła cecha.

Artykuły St. Tarnowskiego „O malarstwie i technikach malarstwa ściennego" i Tadeusza Godziszewskiego „Znaczenie materjału i narzędzia w rzeźbie" to są właściwie elaboraty szkolne z zakresu techniki malarskiej. Zamieszczenie ich w poważnem piśmie zdaje się być skutkiem niedoświadczenia lub grzeczności redakcyjnej. Gdyby nie szereg reprodukcyj bardzo ciekawych i udanych prac obydwu tych panów, możnaby było podejrzewać na podstawie samych tylko artykułów, że mamy do czynienia z początkującymi studentami. To dobrze, że pendzel z honorem ratuje to, co w ich opinji mogłoby popsuć niedoświadczone pióro.

Natomiast bardzo ciekawy zarówno ze względu na sztukę, jak i na ludoznawstwo jest artykuł H. Bodzińskiej Trzebińskiej p. t. „Nasze tkactwo". Autorka zdaje mi się być powołana do opracowania tego tematu obszerniej. Rzeczą wielkiej wagi byłoby ukazanie się np. nakładem Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie wydawnictwa o kresowem tkactwie na wzór „Sztuki ludowej na Podhalu", wydawanej zeszytami przez St. Barabasza, nakładem Książnicy Atlas. Artykuł Wł. Martewicza, „Stosunek sztuk plastycznych do muzyki" świadczy o tendencjach „Cechu" do traktowania sztuki szerzej, do pogodzenia rzemiosła z filozoficznem pogłębieniem najistotniejszych zagadnień.

W artykule pr. St. Srebrnego brzmią refleksje dyskusji teatralnej nad „Przestępcami" Brucknera. „Coś niedobrego dzieje się w teatrze". „Dzisiejsza „awangarda" teatralna coraz wyraźniej zagadnienia czysto artystyczne usuwa na dalszy plan, wysuwając na czoło kwestje wyłącznie treściowe"... powiada autor. Na tę rzecz zasadniczą zgodzić się nie mogę, mimo to, że na wiele dalszych wywodów przystaję. To nie awangarda teatralna wysuwa zagadnienia treściowe, lecz wysuwa je życie; one rozsadzają stare formy a „awangarda" walczy o nowe i pracuje nad niemi w pocie czoła. Że się raz po raz nie udaje, to nie znaczy, że jest źle. Owszem, jest dobrze. Jesteśmy na dobrej drodze, zaczynamy od treści; gdybyśmy zaczynali od formy, to odrazu stanęlibyśmy na martwym punkcie bezdusznego estetyzmu. Trzeba przecież dopasowywać fason buta do nogi (przepraszam za porównanie ze sfery tak niskiej), bo źle robi, kto wzorem Chinek kaleczy nogę, aby tylko ją zmieścić w chimerycznie uszytym bucie.

Utwory literackie p. p. Tadeusza Łopalewskiego i Zygmunta Kowalskiego, treściowo związane z całością, bardzo mile urozmaicają numer. Wkońcu do znużonego wytężoną uwagą mózgu czytelnika falę świeżego powiewu wnosi tekst tegorocznej szopki, ilustrowany podobiznami wszystkich lalek.

Zamyka numer kronika „Cechu Św. Łukasza" pióra p. J. Bodzińskiego, znanego nam zaszczytnie kierownika artystycznego Nr. 8 „Alma Mater Vilnensis" i autora szeregu obrazów, wystawianych w teatrze na Pohulance. I teraz mamy ciekawą kompozycję jego (str. 17), która zapewne straciła na reprodukcji z powodu pozbawienia jej barw. Pióro sprawozdawcze Bodzińskiego cechuje ten sam brak umiaru, co i „Redaktora". Np. skąd taka pewność, że malarz, który nie chce być nauczycielem rysunku w szkole średniej, jest niezawodnie miernotą. Poza tego rodzaju dygresjami i kamyczkami, rzucanemi do cudzego ogródka, sprawozdanie jest ciekawe. Szkoda tylko, że się „Redaktor" nie porozumiał z Bodzińskim; uniknęliby wtedy powtarzania, bo wiele rzeczy, o których mowa w sprawozdaniu Bodzińskiego, powiedział nam już „Redaktor" w słowie wstępnem.

Zamykam zeszyt i czuję, że mi pozostało wrażenie całości tchnącej młodością, zapałem i obfitością sił twórczych. Kto tam ma talent, a kto nie (mówię oczywiście tylko o studentach) dziś jeszcze osądzić niepodobna, przecież są powody na to, żeby się spodziewać poważnych plonów w przyszłości, przynajmniej od kilku.

Wład. Arcimowicz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ujęcie kurjerów komunistycznych.

Nocy wczorajszej patrol K. O. P-u lustrujący odcinek graniczny Kniaźnieńce w rejonie Rakowa zauważył 2 osobników ukrytych na drzewie. Na rozkaz patrolu osobnicy ci skoczyli z drzewa, przyczem jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzy gryzący proszek. Obydwaj rzucili się natychmiast do ucieczki. Mimo zasypanych oczu żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegły pobliskie patrole, zatrzymując zbiegów.

Jak się okazało w ręce K. O. P-u wpadli kurjerzy komunistyczni z Mińska ze specjalnemi instrukcjami do miejscowych jaczejek.

LIDA

\+ **Ofiara kąpieli.** W dniu 6go lipca w rzece Niemen, przy stacji kolejowej Niemen utonęła podczas kąpieli 12-letnia Górzanka Eryka, pochodząca ze wsi Szopienica na Górnym Śląsku. Wymieniona należała do grupy dziewczynek przybyłych przed kilku dniami na kolonję letnią w Sieleu, pozostającą pod opieką Wojewódzkiego Komitetu Kolonji Letnich w Nowogródku. Ciało nieszczęśliwej wyłowił z rzeki st. przodownik Misiakowski z posterunku P. P. gminy lidzkiej. Pomimo użycia wszelkich zabiegów, nie zdołano już uratować nieszczęśliwego dziecka.

\+ **Z pożarnictwa.** W dniu 6go lipca w Lidzie odbyła się odprawa naczelników rejonów Lidzkiego Nr. 1 i Nr. 2, na którą przybyli naczelnicy wszystkich straży zorganizowanych na terenie gmin: lidzkiej, dokudowskiej i żyżmuńskiej.

Odprawę zagaił instruktor pożarnictwa p. Kazimierz Pasek, zaznajamiając zebranych z podziałem powiatu na poszczególne rejony. Po skończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru naczelników rejonowych w osobach p. Wiktora Milanowskiego jako nacz. rej. lidzkiego Nr. 1 i p. M. Dworeckiego jako naczelnika rejonu lidzkiego Nr. 2. Następnie omówiono dokładnie sprawę przeprowadzenia „Tygodnia Przeciwpożarniczego" na terenie powiatu i miasta Lidy oraz sprawę nowego regulaminu zawodów, ubezpieczenia członków w Kasie Strażackiej, ubezpieczenia koni w Kasie utworzonej przy Związku Wojewódzkim Straży Pożarnych w Nowogródku, jakoteż ułożono program pracy dla poszczególnych straży na najbliższy okres czasu.

W związku z przeprowadzeniem manewrów rejonowych w m. Lidzie w dniu 20-go lipca r. b. postanowiono odbyć w tej sprawie posiedzenie dnia 13 lipca o godz. 8-ej w biurze Wydziału Powiatowego.

\+ **Zjazd Spółdzielczy w Lidzie.** W ostatnich dniach odbył się w Lidzie zjazd spółdzielczy, na którym zostało zaakceptowane sprawozdanie Komitetu Powiatowego za czas od 28 października 1928 r. do 28 czerwca 1930 roku.

Następnie postanowiono dokonać wyborów Rady Zjazdów Spółdzielczych powiatu lidzkiego, według klucza przez statut ustalonego. Do rady weszli: od spółdzielczości spożywców pp. Stawiarski. Krzemiński iLech od spółdzielczości rolniczej pp. Sielużycki i Żadurski, od spółdzielczości mleczarskiej pp. Szeptunowski i Burzyński oraz personalnie p. starosta Bogatkowski i od różnego rodzaju spółdzielczości p. Molski.

\+ **Dzień Strzelca w Lidzie.** Dnia 6-go lipca oddział Związku Strzeleckiego w Lidzie urządził „Dzień Strzelca" celem zaznajomienia społeczeństwa lidzkiego z ideą Związku Strzeleckiego na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się defilada 77 p. p. i kompanji strzeleckiej, którą przyjął d-ca 77 p. p. ppłk. Kubin z zastępcą starosty lidzkiego p. W. Dziadowiczem w otoczeniu korpusu oficerów i przedstawicieli społeczeństwa miejscowego.

Kompanja strzelecka przemaszerowała później z wzorową postawą, wywołując miły podziw wśród tłumu zalegającego ulicę Suwalską. Z wielką szkodą i żalem musiano odwołać mającą się odbyć akademję w sali kina „Nirwana" z powodu nieprzybycia prelegenta.

Po południu odbyły się na zamku „Gedymina" zawody strzeleckie, w 2 konkursach dla pań i panów osobno, w których wzięło udział kilkadziesiąt zawodników. Na strzelaniu dla pań z broni małokalibrowej na 50 mtr. zdobyły: 1 miejsce p. Guderska Anna, komendantka Żeńskiego Oddziału Zw. Strz.; 2 miejsce p. Laniewska Leokadja, Zw. Strz. Lida; 3 miejsce p. Batorówna Zofja, Zw. Strz. Lida.

W strzelaniu dla panów z broni małokalibrowej na 50 mtr. zdobyli: 1 miejsce Kowalew Bazyli, K. P. W. Lida, 2 miejsce Pawlukiewicz Witold, Zw. Strz. Lida, 3 miejsce Niziński Roman, Poczt. P. W. Lida. Zawodnicy otrzymali nagrody w postaci pięknych żetonów i dyplomów.

Następnie odbyła się zabawa w lesie (na Rosiłakach pod Lidą), urozmaicona najrozmaitszemi atrakcjami, pozostawiając uczestnikom mile i sympatyczne wspomnienia.

OSZMIANA

\+ **Nabożeństwa baptystów.** Mieszkaniec wsi Siemierniki pow. oszmiańskiego złożył na ręce starosty podanie z prośbą o zezwolenie na odbywanie w jego mieszkaniu nabożeństw baptystów.

Jak się dowiadujemy, podanie to zostało narazie załatwione odmownie.

Roczne Koedukacyjne Kursy Nauczycielskie.

W roku 1927 Towarzystwo Szkoły Średniej w Ostrołęce, utrzymujące od lat 12 gimnazjum żeńskie, zorganizowało kursy nauczycielskie, mające na celu zapewnienie młodzieży pracy tak pożytecznej dla kraju, jaką jest nauczanie w szkołach powszechnych.

Kursy początkowo były dwuletnie t, j. młodzież, kończąca 6 klas gimnazjum, w ciągu 2-ch lat nauki na kursach miała się przygotować do zawodu nauczycielskiego Obecnie kursy zostały przekształcone na roczne, t. j. przymuje się wyłącznie młodzież mającą już świadectwa dojrzałości.

W roku bieżącym egzaminy dojrzałości poszły tak pomyślnie, że wszyscy absolwenci-tki kursów w liczbie 22 otrzymali dyplomy nauczycieli szkół powszechnych. (Kursy posiadają prawa kursów państwowych).

Absolwentki zaś kursów dwuletnich w roku ubiegłym dostały posady w szkołach powszechnych.

W roku przyszłym 1930-31 Towarzystwo Szkoły Średniej zamierza nadal prowadzić Roczne Koedukacyjne Kursy Nauczycielskie.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna i świadectwo o uzdolnieniu do zawodu nauczycielskiego (świadectwo zdrowia).

Dla panien jest przy Zakładzie internat, prowadzony przez S. S. Misjonarki Św. Rodziny.

Zapisy na kurs nauczycielski, jak również do klasy IV, V, VI i VII gimnazjum żeńskiego, do 15 sierpnia r. b.

—o—

SŁODYCZE A ODŻYWIANIE.

Pojęcia osób na ten temat są bardzo mętne. „Słodycze psują zęby" — słyszy się często takie zdanie, „słodycze wywołują kwasy" — głosi ktoś inny. Echa takich domorosłych sądów i przesądów odzywają się nawet w publikacjach.

Nic bardziej bezpodstawnego i fałszywego Już od XV wieku, kiedy poznano sposób otrzymywania cukru jadalnego z trzciny cukrowej, zajął cukier wydatne miejsce między potrzebami codziennego odżywiania, od czasu zaś, gdy zaczęto go wyrabiać na wielką skalę z buraków (r. 1801), wzrasta ogromnie spożycie cukru.

W buraku najważniejszą część stanowi miąższ, w którym roślina gromadzi cały zapas swojego pożywienia, nadewszystko zaś cukier i różne ciała białkowe. Wszystkie te składniki odgrywają ważną rolę w odżywianiu człowieka.

Poza pobudzaniem wydzielania śliny, ogromnie ważnego dla trawienia, ma cukier pierwszorzędną wartość energjotwórczą, jako zwiększający sprawność i odporność organizmu ludzkiego. a przechodząc pod wpływem soków żołądkowych w glukozę, jest łatwo strawny. Przyjmowany zaś w wielkich ilościach jest nieocenionym środkiem tuczącym. w normalnem natomiast użyciu nie wpływa zupełnie na tuszę.

Jak wiadomo, jeden z potężnych nowoczesnych środków leczniczych, niedający się w wielu chorobach niczem zastąpić — stanowi insulina. Otóż ostatnio stwierdzono, że organizm ludzki sam przez się zdolny jest wytwarzać insulinę, perjodycznie, podczas trawienia, w szczególności podczas trawienia cukrów. Ponieważ insulina, poza działaniem leczniczem, ma również własność silnego pobudzania apetytu, zaleca wielu wybitnych lekarzy spożywanie codziennie rano, naczczo, filiżanki mocno osłodzonej herbaty, co niezmiernie pobudza uczucie głodu nawet u chorobliwie pozbawionych apetytu.

Cukier posiada również doniosłe znaczenie czynnika, usuwającego zmęczenie fizyczn. wywołane przez gromadzenie się w organizmie ludzkim kwasu mlecznego. Przyrównując organizm ludzki do maszyny, można powiedzieć, że cukier jest idealnem paliwem dla naszych mięśni, przyczem czerwone ciałka krwi odgrywają rolę ognia do spalenia go, rozprowadzają bowiem za pośrednictwem płuc tlen po całem ciele. Nadmierna, wskutek wzmożonej pracy mięśniowej potrzeba tlenu, wywołuje nagromadzenie się kwasu mlecznego w przeciążonym pracą mięśniu. Kwas mleczny zatruwa organizm, co objawia się w potsaci silnego zmęczenia. Wówczas to właśnie występuje dobroczynne działanie cukru, co wielokrotnie stwierdzono u sportowców a zwłaszcza u żołnierzy podczas forsownych marszów.

Kawałek cukru podczas zmęczenia czyni mięśnie na nowo sprawne.

Prócz tego stanowi cukier, jak wogóle węglowodany, złe podłoże do rozwoju mikrobów kiszek. Spożywanie większej ilości cukru zabezpiecza skutecznie przed zabójczą florą kiszkową, jaka wytwarza się wskutek przeładowania djety mięsem, rybami, jajami etc. Cukier zatem winien w naszem odżywianiu odgrywać wydatniejszą rolę, niż to się dzieje dotychczas.

Forma słodyczy jest obojętna. Czy to w stanie czystym, czy też w postaci konfitur, kompotów, marmelad, legumin, napojów — zawsze oddadzą nam słodycze jednakową wielką przysługę.

Dr. S. P.

Rola w przyszłej wojnie kobiet, nauczycieli i duchowieństwa.

Lotnictwo w dobie dzisiejszej jest tak potężnym środkiem walki, iż w razie wojny będzie zagrażało nietylko wojsku, ale i ludności cywilnej. Bowiem wojska nie będą w stanie powstrzymać lotników od napadów na dalekie tyły, chociażby odległe od linji walki o jakie 400 kilometrów. Poza tem trzeba pamiętać, iż dzisiejsi lotnicy już mogą latać nietylko we dnie, ale i w nocy. Najlepszym dowodem tego jest bombardowanie Paryża, Londynu, chociaż oba te miasta były doskonale strzeżone i bronione. Należy się liczyć z tem, iż śmiali i odważni lotnicy zawsze zjawią się tam, gdzie najmniej ich oczekują, tem bardziej, iż celem takich napadów mogą być najrozmaitsze objekty nietylko wojskowe, ale i cywilne, nie mające dla wojskowości żadnego znaczenia, czego najlepszym dowodem służy fakt zbombardowania przez Francuzów w r. 1916 miasta Karslrue.

Zadaniem takich napadów jest: szerzenie paniki wśród ludności cywilnej, rozrzucanie agitacyjnej bibuły, niszczenie gospodarstw, czy to za pomocą bomb, czy to za pomocą gazów. a czasami wysadzenie na tyłach szpiegów.

Wkońcu należy zauważyć. iż naloty będą dokonywane nietylko na większe osiedla, ale i na mniejsze, a jako cele zatrucia będą nietylko osiedla, ale i te punkty, przez które odbywa się znaczniejszy ruch, np. skrzyżowania dróg, wąwozy, mosty.

W danym wypadku ludności cywilnej władze wojskowe zbyt mało będą mogły dopomóc, nieco więcej policja, a cały ciężar obrony—spocznie w ręku organizacyj społecznych. W miastach wciągnięte do tego zostaną straże ogniowe, oraz drużyny (czy jak ich tam nazwać) ochotnicze, specjalnie do tego stworzone i wyszkolone. W skład takich drużyn wejdą nietylko mężczyzni, ale i kobiety. Poza tem muszą być wciągnięte do tego najrozmaitsze związki, naprzykład harcerze, Związek Młodzieży Polskiej, Strzelec i t. d. i t. d. Gorzej jest ze wsią: w miastach jest sporo inteligencji, lekarzy, weterynarzy, czego tam brakuje. Ale zato tem odpowiedzialniejsza rola inteligencji wiejskiej.

Nie wiemy ani dnia, ani godziny, kiedy może wybuchnąć wojna. Do tej przykrej konieczności musimy być zawsze gotowi. Między wojną przeżytą a przyszłą będzie zbyt duża różnica: przedtem walka zagrażała wojskom oraz ludności, która znalazła się wpobliżu walk, a w przyszłości — *całej* ludności państw wojujących. Trzeba się liczyć z tą koniecznością, trzeba się uczyć samoobrony. Potrzebna duża ilość ludzi obeznanych z zasadami tej walki. Rekrutować ich musi się. jako ochotników, wśród inteligencji obojga płci. Z mężczyzn najbardziej pożądani są tacy. którzy nie idą do wojska, a więc starsi wiekiem, we Włoszech naprzykład — anganżują do tego mężczyzn po czterdziestce, u nas szczególnie dotyczyłoby to nauczycieli, pracowników biurowych a nawet duchowieństwa.

W dziedzinie obrony przeciwlotniczej i gazowej każdy nauczyciel i nauczycielka muszą być na tyle już dzisiaj obeznani, ażeby w razie wojny móc dzieciom wytłumaczyć niezbędne zasady obrony, przeprowadzić dezynfekcję miejsc zakażonych i t. d. Latem rok rocznie odbywają się najrozmaitsze kursa i zjazdy nauczycielskie. Potrzeba je do tego celu wykorzystać. Nie będzie to dużą stratą czzsu, a korzyść znaczna, gdyż uczyłoby się sposobów obrony ich życia i mienia. Nawet gdyby wśród słuchaczy byli już przeszkoleni i z tem obeznani, to nie zaszkodzi jeszcze raz powtórzyć, gdyż są to rzeczy potrzebujące od czasu do czasu przypomnienia.

W Rosji do tej obrony na szeroką skalę zaangażowane są kobiety. Jest to zupełnie racjonalne. W zakres samoobrony wchodzą takie czynności, które kobieta lepiej i dokładniej może zrobić, aniżeli mężczyzna, naprzykład przeprowadzenie dezynfekcji jakiegoś zakażonego miejsca. Specjalnie w Polsce kobiety muszą być do tej pracy wciągnięte, gdyż wszyscy zdrowi mężczyźni pójdą do wojska: albowiem żołnierzy nigdy nie jest za dużo. Do jakich czynności w danym wypadku użyje się kobiety? — Do bardzo wielu. Kobieta może z powodzeniem pracować w charakterze łącznika, telefonistki, obserwatorki nad niebem, sanitarjuszki, rzadziej—obsługi karabinów maszynowych przeciwlotniczych, telemetrów, aparatów podsłuchowych i t. d. Rola kobiety w przyszłej wojnie będzie bardzo, bardzo wielka. O tem należy pamiętać.

Powiedziałem, iż tą sprawą musi zainteresować się i duchowieństwo.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż osobie duchownej nie godzi się brać czynnego, bezpośredniego udziału w walce, ale trzeba pamiętać, że kościoły zbyt wydzielają się wśród zabudowań, przyciągają do siebie tłumy wiernych, a co zatem idzie, są doskonałemi objektami napadów. Osoba duchowna nie może, a nawet i nie powinna walczyć ale *musi umieć* chronić swych parafjan od zagazowania w obrębie świątyni.

Dzisiejsza technika walki tak dalece jest udoskonalona, że naprzykład może być taki wypadek, iż w nocy lotnik rozpryska gaz nad ogrodzeniem kościoła, na przyległy plac, czy też drogi wiodące do niego — tego już wystarczy, by nazajutrz zatruć wszystkich tych, którzy spiesząc do kościoła przejdą przez zarażone miejsca. Przy tej sposobności muszę nadmienić, iż jeden z najsilniejszych gazów bojowych iperyt ma zapach niesłychanie słaby, tak iż można go nie zauważyć, łatwo przenika przez zwykłe ubranie i zatruwa te części ciała, z któremi wchodzi w zetknięcie. Nieraz mylnie można przypuszczać, że iperyt już znikł—tymczasem jeszcze znajduje się i działa.

Kościoły zawsze przyciągały walczących, a w przyszłej wojnie będą one objektem specjalnych napadów.

Oto dlaczego, zdaniem mojem, jak księża, tak i służba kościelna muszą umieć:

1) samodzielnie określić czy dane miejsce jest zakażone,

2) o ile tak—przeprowadzić dezynfekcję,

3) uchronić siebie od zatrucia, oraz udzielić zatrutym pewnych wskazówek, naturalnie do przybycia lekarza,

4) zarażeni mogą być nietylko ludzie, ale i zwierzęta, pastwiska, studnie, duchowny powinien umieć i tutaj zaradzić nieszczęściu.

Z tych względów obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa powinnaby być wykładana we wszystkich duchownych seminarjach, jako przedmiot dodatkowy, a księża muszą z tem zapoznać się podczas zjazdów.

A. N.

Popierajcie przemysł krajowy

Ś. P.

KAZIMIERZ NOISZEWSKI

doktór medycyny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego

po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 5 lipca 1930 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża dnia 9 b.m. t. j. w środę o godz. 10 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

DZIECI i RODZINA.

Tragiczny wypadek na strzelnicy wojskowej.

W dniu 7 b. m. na placu Broni podczas ćwiczeń wojskowych zaszedł tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnością. W czasie ostrego strzelania z karabinu maszynowego żołnierz z 5 p. p. Leg. St. Lewarczyk zajęty zbieraniem łusek karabinowych dostał się pod ogień kulomiotu. Kule poprzebijały mu całe ciało poniżej pasa.

W stanie bardzo ciężkim został on przewieziony do szpitala Wojskowego. Mimo przeprowadzonej operacji Lewarczyk zmarł.

KRONIKA

Środa 9 Lipca

Dziś: Weroniki P. i Zenona M.
Jutro: Amalji i 7 Braci Mm.

Wschód słońca—g. 3 m. 14
Zachód „ —g. 19 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 8 VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 753
Temperatura średnia: + 17° C
„ najwyższa: + 21° C
„ najniższa: + 14° C
Opad w milimetrach: 2
Wiatr: zachodni.
Tendencja barom.: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: pogodnie, wietrzno, w nocy deszcz.

OSOBISTE.

— **Urlopy:** Wicewojewoda wileński Stefan Kirtiklis rozpoczął z dniem 9 b. m. urlop wypoczynkowy.

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicz rozpoczął dnia 7 b. m. urlop wypoczynkowy powierzając kierownictwo Dyrekcji naczelnikowi wydziału inż. M. Nowickiemu.

URZĘDOWA.

— **P. Minister Prystor i p. Naczelnik Hołówko odwiedzili p. Wojewodę.** W dniu 8-go b. m. odwiedził p. wojewodę wileńskiego p. Minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor i odbył z p. wojewodą dłuższą konferencję w sprawie potrzeb woj. wileńskiego z dziedziny opieki społecznej.

W dniu 8-go b. m. odwiedził p. wojewodę bawiący w Wilnie naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Tadeusz Hołówko.

— **Nowy komendant wojewódzki P. P. u p. wojewody.** Nowomianowany komendant wojewódzkiej Policji Państwowej inspektor Ludwikowski przedstawił się w dniu 8 b. m. p. wojewodzie wileńskiemu z racji objęcia urzędowania na nowem stanowisku w Wilnie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Doręczanie przez gminy pism sądowych w sprawach karnych.** Ministerstwo Spr. Wewnętrznych otrzymało od Ministerstwa Sprawiedliwości dane, dotyczące odmowy doręczania przez gminy wezwań sądowych. Gminy, jak to się zdarza. odmawiają przyjmowania listów pozostawionych przez listonoszów, w wypadkach niedoręczenia pism sądowych w spawach karnych. Na mocy obowiązujących przepisów listonosz w wypadku niedoręczenia pisma może je w miejscowym urzędzie gminnym, magistracie, komisarjacie zostawić dla dalszego przekazania

Powołując się na ustawowe przepisy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku do p. wojewodów poleciło pouczyć podwładne wojewodom urzędy, by takie wypadki na przyszłość nie miały miejsca.

— **Gdzie można się kąpać.** Specjalna komisja w składzie przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i policji państwowej dokonała onegdaj oględzin brzegów rzeki Wilji celem ustalenia miejsc dozwolonych do kąpieli publicznych. Miejsca te ustalone zostały w sposób następujący:

1) Na prawym brzegu Wilji koło wsi Ponaryszki wdół rzeki na przestrzeni 200 mtr.

2) Na lewym brzegu Wilji od ul. Antokolskiej Nr. 130 do granicy parku Pośpieszka na przestrzeni 150 mtr.

3) Na lewym brzegu Wilji od tartaku Gierszatera (Antokol 114) do posesji Nr. 99 na przestrzeni 200 mtr.

4) Na lewym brzegu Wilji od posesji przy ul. Antokolskiej Nr. 62 do zbiegu ul. Suchej na przestrzeni 300 mtr.

5) Na prawym brzegu Wilji poniżej mostu strategicznego do plaży Tuskulańskiej na przestrzeni 150 mtr.

We wszystkich wyżejwymienionych punktach ustawione zostaną dla kąpiącej się publiczności słupy orjentacyjne

We wszystkich innych miejscowościach nie wyłączając b. plaży źwierzynieckiej, kąpiel została wzbroniona.

Winni niestosowania się do wymienionego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

MIEJSKA.

— **Sprawa zamykania piekarń.** Uporczywie kursujące po mieście pogłoski, że dwie trzecie piekarń wileńskich ma ulec zamknięciu z powodu nieodpowiedniego stanu lokali — wywołały wśród piekarzy wielkie zaniepokojenie. W związku z temi pogłoskami szereg firm handlujących mąką odmówiło piekarzom dalszego kredytu. Na skutek powyższego związki piekarzy chrześcijańskich i żydowskich zwróciły się z memorjałem do p. wojewody, który w nadesłanej odpowiedzi zaznaczył że zamknięciu z dniem 31 grudnia 1130 r. ma ulec jedynie jedna trzecia obecnych piekarń. Ponieważ część z tych lokali może być doprowadzona do warunków względnej wymagalności — termin zamknięcia może być przedłużony wyłącznie jednak na podstawie składanych podań indywidualnych.

— **Podwyższenie dodatku mieszkaniowego kierownikom szkół powszechnych.** Magistrat m. Wilna postanowił wystąpić z wnioskiem na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej o podwyższenie kierownikom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego z 30 zł. miesięcznie do 40 zł.

— **Nowa poradnia dla wenerycznie chorych.** Magistrat m. Wilna prowadzi obecnie prace nad rozszerzeniem zakresu działalności Wileńskiego Ośrodka Zdrowia. W związku z tem w najbliższym czasie ma być uruchomiona wzorowa poradnia dla wenerycznie chorych z powodu jednak nasuwających się trudności finansowych magistrat zwrócił się do departamentu zdrowia przy ministerstwie spr. wewn. z prośbą o wyasygnowanie na ten cel brakujących funduszy.

— **Remonty gmachów miejskich.** Magistrat m. Wilna przystąpił obecnie do przeprowadzenia gruntownych remontów lokali i gmachów miejskich. W związku z powyższem wydział opieki społecznej zatrudnił już na powyższych robotach zgórą 200 robotników fachowych, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia na terenie naszego miasta.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Prawników stud. U. S. B.** Zarząd Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, iż w okresie feryj letnich (od 1 lipca do 1 października r. b.) funkcje nieobecnego prezesa kol. Jerzego Wiszniewskiego pełni kol. wiceprezes Kazimierz Antoniewicz. Sekretarjat w tym okresie będzie czynny we środy od godz. 17—19.

Z POLICJI.

— **Zmiany w policji powiatowej.** Jak się dowiadujemy, zastępca komendanta Policji Państwowej na powiat wileńsko-trocki podkomisarz Mirek otrzymał awans na komisarza i przydzielony został do policji województwa krakowskiego.

Na opróżnione w ten sposób stanowisko desygnowany jest podkomisarz Chorążak

Z POCZTY.

— **Anormalne opłaty za doręczanie przesyłek pocztowych.** Władze pocztowe otrzymują zażalenia od adresatów i nadawców przesyłek pocztowych, że niektóre urzędy gminne pobierają zbyt wygórowane opłaty za stwierdzenie tożsamości adresatów oraz ich podpisów na awizach względnie na dowodach odbioru przesyłek pocztowych. Opłaty te sięgają 10 złotych a bywają wypadki, że są one określane procentowo, od wartości przesyłki.

I tak naprzykład w jednej gminie wynoszą 1 procent od sumy figurującej na dowodzie odbioru. Ponieważ ludność wiejska otrzymuje bardzo często przesyłki pieniężne od swoich krewnych emigrantów, przeto pobieranie tego rodzaju opłat wywołuje uzasadnione niezadowolenie, gdyż bez stwierdzenia tożsamości przesyłki pocztowej odebrać nie można

Pozatem bywają jeszcze wypadki, że urzędy gminne zmuszają przytem adresatów przesyłek do wykupywania różnego rodzaju losów loteryjnych, znaczków dobroczynnych i t. p.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządziło, aby wojewodowie polecili wydziałom powiatowym zbadać wysokość opłat administracyjnych wogóle — omawianych zaś opłat w szczególności i uregulować wysokość tych opłat w odpowiednim stosunku do kosztów czynności za które opłaty te są pobierane. Pozatem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę, że dla ułatwienia legitymowania się, urzędy gminne winny wydawać na żądanie dowody osobiste w wysokości 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Posiadanie dowodu osobistego wystarczy w zupełności do stwierdzenia tożsamości osoby bez uzyskiwania w tym celu każdorazowo specjalnego poświadczenia.

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 16 lipca r. b. zostaje uruchomiona agencja pocztowa Rusinowicze, pow. Baranowicze.

SĄDOWA.

— **Odpowiedzialność komorników.** Niejednokrotnie do władz wymiaru sprawiedliwości wpływały skargi na komorników, którzy w ten lub inny sposób działali na szkodę obywateli. Ministerstwo Sprawiedliwości miało zamiar unormować sprawę dyscyplinarnej odpowiedzialności komorników w ogólnem rozporządzeniu o prawach i obowiązkach, które nie jest jeszcze ostatecznie przygotowane. To też ministerstwo dla celów wyjątkowych przyśpieszyło ogłoszenie przepisów o dyscyplinarnej odpowiedzialności komorników, które też się ukazało w ostatnim numerze Dzien. Ustaw. Osoby, które pokrzywdzone zostały przez komornika mają możność zgłoszenia skargi do Prezesa właściwego Sądu Okręgowego. Przeciwko komornikom wymienia wspomniane rozporządzenie cały szereg kar.

RÓŻNE.

— **Odroczenie terminu płatności podatku obrotowego.** W drodze okólnika do Izb Skarbowych Ministerstwo Skarbu odroczyło terminy płatności zaliczek na poczet podatku obrotowego za I i II kwartał 1930 r., a mianowicie:

Zaliczka za I kwartał r. b. winna być uiszczona do 15 b. m. włącznie, za II kwartał do 15 sierpnia r. b. włącznie.

Do terminów tych nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin przewidziany ustawą. Niedotrzymanie tych terminów pociąga za sobą utratę prawa do wszelkich ulg przewidzianych w zarządzeniach Ministerstw i powoduje natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Należy zaznaczyć,że o żadnej dalszej prolongacie terminu płatności zaliczek nie może być mowy, że natychmiast po upłynięciu terminu ostatecznego przystąpią wszystkie urzędy skarbowe do ściągania zaległości.

— **W sprawie wyświetlania filmów bez legitymacyj.** Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nadeszły zapytania w sprawie wyświetlania bez legitymacyj krótkich filmów naukowych, czy też innych bądź normalnym aparatem, bądź aparatem dziecinnym Pathe-Baby. Ministerstwo w związku z tem wyjaśniło w okólniku do wojewodów, że w myśl obowiązujących przepisów wszystkie filmy przeznaczone do wyświetlania publicznego, podlegają cenzurze Ministerstwa i muszą posiadać legitymacje. Filmy, nieposiadające legitymacyj filmowych, nie mogą być dopuszczane do wyświetlania publicznego. Powyższe nie ma zastosowania do przedstawień niepublicznych, urządzanych bezpłatnie w lokalach zamkniętych, jak szkołach, biurach, instytucjach naukowych i wychowawczych, jak również w domach prywatnych

— **Zatrudnianie inwalidów wojennych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym przypomina samorządom o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych przez urzędy, zakłady i przedsiębiorstwa komunalne.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś po raz 7 wytworna komedja Lenza „Perfumy mojej żony". Sztuka ta odznaczająca się humorem, dowcipem i zabawnemi sytuacjami niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca arcywesołej krotochwili J. Feydeau „Dudek".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś w dalszym ciągu niezmiernie zabawna krotochwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola" z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele.

— **Rewja Warszawska w Teatrze Letnim.** Od soboty najbliższej gościć będzie w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim zespół rewji stołecznej pod kierownictwem E. Czermańskiego. Program pierwszej rewji „Warszawa—Wilno—New-York" składa się z ostatnich nowości stołecznych i zagranicznych. Ceny miejsc dostępne od 50 gr. do 5 zł. Zainteresowanie wielkie. Bilety już można nabywać w kasie zamawiań w Teatrze Miejskim „Lutnia".

RADJO

ŚRODA, dnia 9 lipca 1929.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Audycja poświęcona twórczości Wł. Majakowskiego 19.40: Gramofon. 19.55: Program na czwartek. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Recital śpiewaczy p. Olgi-Olginej, art. opery warsz. 21.00 Transmisja z Warszawy. Koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 10 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat organizacyj społecznych 17.35: Transmisja z Warszawy. Feljeton „Przechadzki artystyczne po Warszawie" i koncert. 19.00: Opowiadania dla dzieci. 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Odcinek powieściowy. 20.30: Transmisja koncertu z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. Po transmisji komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

—o—

SPORT

Finał zawodów o puhar Davisa w strefie europejskiej.

W dniach 11, 12 i 13 lipca odbędzie się mecz finałowy o puhar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Włochami a Japonją. Zwycięzca zawodów spotka się z finalistą strefy amerykańskiej Stanami Zjednocz. Ameryki Północnej. Prawdopodobnie finał rozegra się w Paryżu pomiędzy Francją a Ameryką. (Pat).

Zwycięstwo Tildena w Wimledonie.

LONDYN. (Pat). W czasie rozgrywania finałów turnieju wimbledońskiego na kort przybył król Jerzy, który z zainteresowaniem śledził przebieg gier.

W grze pojedyńczej panów Tilden (USA), zwycięzca tego turnieju w 1920 i 1921 roku, spotkał się z młodszym o 13 lat Allisonem (USA). Tilden grał świetnie i zdołał rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść w stosunku 6:3, 9:7, 6:4. Był to najpiękniejszy mecz ze wszystkich spotkań finałowych ostatnich lat.

W grze mięszanej Ryan i Crawford pokonali Krahwinkel, Prenn (Niemcy) 6:1, 6:3. W grze podwójnej pań Wils-Moody i Ryan (USA) zwyciężyły Sarah Palfrey i Cross (USA) 6:2, 9:7.

—o—

Nominacja.

Zaszczytnie znany w naszem sądownictwie wice-prokurator kameralny p. Roman Sakowicz, mianowany został wice-prezesem sądu okręgowego w Mławie.

Nowe stanowisko p. Sakowicz obejmie w tych dniach.

Prokuratura wileńska traci w osobie p. Sakowicza jeszcze jedną wybitną siłę. (kr).

—o—

Zwalczanie jaglicy.

Kolumna do walki z jaglicą przy Wydziale Zdrowia Publicznego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego po przeprowadzeniu prac w powiatach wilejskim, oszmiańskim i święciańskim wyjeżdża z Wilna dnia 11 b. m. do powiatu postawskiego, gdzie będzie pracowała do dnia 11 sierpnia r. b. W wymienionym czasie Kolumna zatrzyma się w m. Kobylniku 12 — 16 lipca, w Miadziole — 18—24 lipca wł., w Wołkołacie — 26—29 lipca wł., w Duniłowiczach — 31 lipca—11 sierpnia. Kolumna udziela bezpłatnie pomocy chorym na jaglicę (porady, leczenie, operacje) oraz jednorazowych porad w innych chorobach oczu.

Giełda warszawska z dn. 8.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905—8,865
Belgja	124,61—124,62—124,30
Londyn	43,38 1/2—43,49—43,28
Nowy York	8,905—8,925—8,885
Paryż	35,08—35,17—34,99
Praga	26,45—26,51 1/2—26,38 1/2
Nowy York kabel	8,917—8,937—8,897
Szwajcarja	173,16—173,59—172,73
Wiedeń	125,93—126,24—125,62
Włochy	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,65

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolarowa	60,50—60,00—60,50
Konwersyjna	55,75
6% dolarowa	77,50
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
To samo 7%	83,25
8% oblig. budowl. B. G. K.	93,00
7% Tow. Kred. Przem. Pol.	76,00
4 1/2% ziemskie	56,50—56,75—56,50
5% warszawskie	59,50—59,35—59,50
8% warszawskie	77,25
8% ziemskie	86,00—86,25
8% Częstochowy	69,25
8% Kalisza	69,00
8% Łodzi	72'25
8% Piotrkowa	69.25
5% Piotrkowa	50,00
10% Radomia	83,50
10% Siedlec	82,75

AKCJE:

Bank Dyskontowy	116,00
Bank Polski	168,50
Cukier	31,25
Starachowice	16,00

KINA I FILMY

„Bicz boży".

(„Hollywood").

Doskonały film sensacyjny, z rodzaju detektywnych i—jeden z najlepszych wogóle. Można go z powodzeniem postawić obok „Ludzi podziemi", choć różni się od nich koncepcją fabuły. Różni się i uzupełnia jakby tamten pierwszy. Przedstawia tych, którzy z owym podziemnym światem walczą. Z tym światem takim, jaki on jest dla wielomiljonowej rzeszy spokojnych obywateli. Bezwzględny, groźny, nic nie mający do stracenia. To niesporadycznie znajdowane, osobliwe, Rinaldiniowskie typy, w rodzaju odtwarzanego przez Bancrofta w „Ludziach podziemi", albo ograbiającego bogaczów „Heliotropa" — dżentelmena sans reproche, w wykonaniu Clive Brooka z „Zapomnianych twarzy". To niebezpieczni zbrodniarze, zło społeczne, z którem wszelkiemi środkami trzeba walczyć, operować tam, gdzie na leczenie już za późno.

Czyni to 16-totysięczna armja policjantów Nowego Jorku i inne armje innych stolic i innych miast całego świata. Jakże często giną jej mało znani, skromni żołnierze na swoich posterunkach, aby nazwiskami swemi ozdobić wielkie tablice w komendach policji. Jest to właśnie tematem filmu „Bicz Boży", przeprowadzone tam wręcz świetnie. Jest doskonale skomponowana, o bardzo silnem napięciu akcja. Jest fabuła romantyczna z bardzo mocnemi perypetjami zakochanych. Są świetne momenty psychologiczne, doskonały dramat uczuciowy postaci głównej, są kapitalnie odtworzone typy, z niezrównanym Lonem Chaney'em na czele, którego kreacja jest wręcz mistrzowska, w każdem drgnieniu. Z rozkoszną Anitą Page, która posiada takie zasoby kokieterji i dziewczęcego wdzięku, że jej chyba nikt nie mógłby się oprzeć.

Autorem scenarjusza jest John Waterman inspektor policji. Reżyserem filmu i dyr. produkcji jest Jack Conway. Trzeba ich wymienić.

„Bicz Boży" jest filmem niemym z 1928 r. „Dosynchronizowano" do niego płyty i tak puszczono w świat. Synchronizacja ta, to jedyny defekt tego filmu, zrobiona niedbale, z głosami odzywającemi się w zupełnie nieodpowiednich momentach.

(„Helios").

Uparcie kręci „Anioła na bagnisku". Jest to taki „kryminał" artystyczny, jakiego już dawno nie widziano w Wilnie. Miałem już o tem nie pisać, ale skoro to drugi dzień idzie w tym tygodniu po przedwcześnie zdjętym r.b. ciekawym i wysoko postawionym artystycznie, filmie hinduskim, uznałem za konieczne ingerować. Ordynarne mieszczańskie dramidło, bez żadnej pointy, z idjotyczną fabułą, ckliwo sentymentalne, aż zionie pospolitością i taką nudą, że nie można doczekać się końca. Nie pojmujemy, co spowodowało dyrekcję kina Helios, która przecież niejednokrotnie dawała dowody dobregu smaku i orjentacji w dziedzinie filmu, do sprowadzenia podobnego paskudztwa.

(s k).

Leczenie przeziębień ultrafjoletowemi promieniami.

Z nowego Yorku nadeszła w tych dniach wiadomość o świeżo jakoby dokonanem odkryciu medycznem, polegającem na leczeniu przeziębień promieniami ultrafjoletowemi. Komukolwiek wszelako znana jest zdumiewająca rozpiętość oddziaływania tych promieni zrozumie, że jest to dalszy, logiczny etap studjów nad praktycznem stosowaniem ich leczniczego efektu.

Promienie ultrafjoletowe, w przeciwieństwie do promieni ultraczerwonych, mających nadewszystko działanie cieplikotwórcze, posiadają własności chemiczne, nadto stwierdzono, że ich dziełem jest w przeważnej części biologiczne oddziaływanie światła słonecznego. Stwierdzenie to doprowadziło oczywiście do prób wykorzystywania tych promieni niezależnie od działania słońca, dając podstawę do skonstruowania specjalnych lampek, wytwarzających sztuczne światło, specjalnie obfitujące w promienie ultrafjoletowe. Lampki takie mają powłokę zrobioną z kwarcu, który jest substancją, przepuszczającą te promienie w stopniu daleko wyższym aniżeli zwykłe szkło. Obecnie istnieją już najrozmaitsze modele takich lampek, dających przy stosowaniu ich w rozmaitych stanach chorobowych wyniki nader zadawalniające.

Nadewszystko dobroczynne działanie lecznicze lampek tych, t. zw. kwarcowych, stwierdzone zostało w chorobach skóry oraz w rachityźmie, czyli krzywicy dziecięcej, także w niektórych cierpieniach nerwowych, zwłaszcza w bólach newralgicznych. Od wielu też lat próbowano stosować je w wypadkach chronicznych bronchitów. w wielu też wypadkach osiągano dzięki tej kuracji osłabienie napadów kaszlu i zmniejszenie wydzieliny śluzowej w postaci plwociny. Próby, o jakich obecnie donoszą depesze z Nowego Yorku, należą niewątpliwie do tego samego zakresu lecznictwa. Idzie tu naturalnie o tak zwane przeziębienia przewlekłe, wyrażające się w postaci stałego bronchitu, męczącego kaszlu w połączeniu z dusznością. Nie stanowi to jednak żadnej rewelacyjnej nowości w medycynie, praktycy bowiem stwierdzili już oddawna, że stosowanie promieni ultrafjoletowych daje dodatnie rezultaty w znacznej ilości tego rodzaju cierpień. Oczywiście należy przy stosowaniu lampek kwarcowych zachować pewne ostrożności, nie przeprowadzając naturalnie kuracji tej bez lekarza. Wiele wypadków, w których dotknięci chronicznym bronchitem pacjenci męczyli się okrutnie kaszlem i dusznością, zwłaszcza z rana po wstaniu z łóżka, także przy wyjściu z ogrzanego pokoju na chłodniejsze powietrze. przy większym ruchu, doznaje po zaaplikowaniu kuracji kwarcowemi lampkami ultrafjoletowemi znacznej ulgi, i co ważniejsze, ulga ta jest nietylko odczuwaniem subjektywnem pacjenta, ale badanie objektywne stanu płuc i oskrzeli stwierdza w czterdziestu wypadkach na sto znaczną poprawę.

Dlatego też, pomimo że rzekome nowe cudowne odkrycie amerykańskich lekarzy, jak chce reklama, jest tylko powtórzeniem na amerykańskim gruncie doświadczeń, poczynionych dawniej już w Europie, nie osłabia to bynajmniej znaczenia leczniczego kwarcowych lampek ultrafjoletowych między innemi i w chorobach, powstałych na tle przewlekłego przeziębienia.

Dr. S. C.

—oo—

Talizmany artystów cyrkowych.

Do najbardziej zabobonnych ludzi, należą bezwątpienia artyści cyrkowi, atleci, żonglerzy i pogromcy zwierząt. Razem z tajemnicami niebezpiecznego częstokroć zawodu dziedziczą oni rozmaite talizmany zawodowe, mające ich uchronić od nieszczęśliwych wypadków lub braku powodzenia.

Przed dziesięciu laty występowała grupa t. zw. „iluzjonistów" pod nazwą „La Roy Talma Bosco Co", którzy należeli do owych nielicznych międzynarodowych artystów cyrkowych, występujących z równem powodzeniem w Montevideo — jak Kopenhadze, Madrycie lub Paryżu. Trójka ta składająca się z ojca i dwóch synów, nie weszła nigdy na deski sceniczne, zanim ojciec nie przypomniał synom, że powodzenie ich polega na tem, iż jeden z synów nosi na piersiach własnoręczne pismo Napoleona I, drugi zaś list admirała Nelsona.

Kroton „król armatni", człowiek, który na scenie kazał wystrzelić 42cm. granat z armaty, a następnie chwytał go gołemi rękoma nauczył się sztuki żonglerskiej od swego ojca. Ten pozostawił jaok talizman, polecenie, że przed każdem przedstawieniem trzeba się orzeźwić krótką kąpielą w zimnej wodzie. Dlatego też w miastach, gdzie nie było basenu Kroton kąpał się w rzece nawet wtedy, gdy w tym celu trzeba było rąbać przeręble. To też, gdy zapomniał raz się wykąpać, a podczas przedstawienia wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął, wszyscy jego koledzy twierdzili jednogłośnie, że wina leżała w pominięciu talizmanu.

„Człowiek-wąż" Marinelli, słynny na obu półkulach i jego ojciec „człowiek-guma" Buttner przypisywali swą wielką elastyczność, specjalnie spreparowanej oliwie, którą się nacierali przed występami. Oliwę tę preparował ojciec i pozostawił tajemnicę synowi, ten zaś zabrał ją z sobą do grobu. Potomność twierdziła wprawdzie, że każda inna oliwa odniosłaby ten sam skutek, jednakże Marinelli ojciec i syn przysięgali, iż tylko oliwa przez nich preparowana była coś warta.

—o—

Co mówią wasze usta?

Na ten temat p. Michel Lescot znany autor francuski, wygłosił niedawno odczyt. Twierdzi on, że po sposobie śmiechu można poznać charakter człowieka.

I tak np. człowiek, którego usta łatwo układają się do uśmiechu, jest lekkomyślnym, próżnym, niestałym i mało dyskretnym. Ktoś kto śmieje się rzadko — jest zimnym, wyrachowanym, ale wiernym i pracowitym. Jeżeli czyjeś usta wykrzywiają się przy śmiechu, ich właściciel jest ciekawym, zmiennym i łatwo zapominającym o przyjaciołach. Jeżeli czyjaś twarz ma zawsze wyraz półuśmiechu — ten obdarzony jest wybitną umysłowością, jest bardzo inteligentnym, sprytnym i dyskretnym. Człowiek śmiejący się głośno i krzykliwie — jest istotą namiętną, pożądliwą i cechuje go łakomstwo.

Oto kilka przykładów wyjętych z ciekawego studjum p. Lascot.

WŚRÓD PISM

— **Czerwcowy (74) numer miesięcznika „Naokoło Świata"** jest wymownym dowodem tego, że Redakcja nie ustaje w pracy nad podniesieniem poziomu jedynego polskiego magazynu. Na bogatą treść składają się pisane z werwą feljetony Stefanowskiego, Ginsberta, Stażeńskiego, Desta i innych, interesujące artykuły i szkice Husarskiego, Hemo, Dorycckiego i wielu innych, oraz dwie ciekawe nowele Troniewskiego i Wł Wasilewskiej.

Aktualne ilustracje dostosowują się w sposób niezwykle pomysłowy do treści artykułów, i należy z uznaniem podnieść dbałość redakcji o graficzną stronę wydawnictwa

Oryginalnie pomyślane Rozrywki Umysłowe oraz wyjątkowo dowcipna karta humoru M. Wallentynowicza dopełniają całości tego niezwykle interesującego numeru.

— **Nowe pismo młodzieży polskiej w Niemczech.** Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja Polaków — obywateli niemieckich, przystąpił w roku bieżącym do wydawania pisma młodzieży polskiej p. t. „Młody Polak w Niemczech".

Pismo to, którego wyszły już trzy numery, wyróżnia się starannie opracowaną treścią zawierającą wiele artykułów regjonalnych z autochtonnych terenów polskich, liczne ilustracje, osobne kąciki dla kongregacyj, harcerstwa, sportu, młodych Polek, śpiewaków, teatrzyków ludowych oraz wielką liczbę fotografij i sprawozdań z życia młodzieży polskiej w Niemczech, które wykazują, iż ruch organizacyjny młodego pokolenia mimo trudnych warunków stale się rozwija

Każdy numer tego pisemka posiada barwną prześliczną okładkę, utrzymaną w duchu polskim, a wykonaną przez miejscowych młodych malarzy

W życiu młodzieży polskiej w Niemczech pisemko to spełni niewątpliwie doniosłą rolę, mając za zadanie nietylko nieść jej jednolite polskie wychowanie narodowe, ale zorganizować i skupić ją około siebie.

— **„Żołnierz Polski".** Ukazał się Nr. 27 „Żołnierza Polskiego". Zawiera: „Bitwa nad Autą" (4—6 lipiec 1920 r.), „Listy o Straży Granicznej", „Ziemia Wileńska" Reginy Danysz-Fleszarowej, „Stulecie podboju Algerji przez Francuzów", „Dwa wielkie święta lotnictwa angielskiego", Czyn kapr. Winc. Zubika", tablice poglądowe, „Służba polowa kawalerzysty".

W części drugiej: Kalendarzyk historyczno-wojskowy. Ze złotej księgi żołnierzy KOP, korespondencje z życia wojska, p. w. i w. f. w Polsce i na świecie, poradnik służbowy, żarciki, zadania i rozrywki umysłowe.

NA WILEŃSKIM BRUKU

W czasie scysji ulotniła się gotówka i zegarek.

Przedsiębiorca robót brukarskich, Aleksander Romaszkiewicz, zamieszkały przy ul. Konnej Nr. 24, szedł w poniedziałek około g. 8-ej wieczorem z grupą robotników do wsi Szelany, gm. rzeszańskiej.

Po drodze między nim a robotnikami wynikła ostra sprzeczka i utarczka, w czasie której wyciągnięto z kieszeni 350 zł. oraz srebrny zegarek

Amatorzy damskich cholewek.

Szewc Antoni Gudaniec zawiadomił policję, iż w czasie jego nieobecności z mieszkania (ul. Zawalna 23) skradziono 20 par cholewek damskich oraz garderobę wartości 255 złotych

Dzielny policjant uratował dwie tonące kobiety.

W poniedziałek około godz. 3 po poł. kąpiące się na plaży w Tuskulanach przyjaciółki Nadzieja Rodziówna i Janina Kordzisówna, obie zamieszkałe przy zaułku Literackim Nr. 3, natrafiły na głębię i poczęły tonąć.

Nieszczęśliwym z pomocą nadbiegł posterunkowy z posterunku rzecznego p. Piotr Rynkiewicz, który sprawnie i energicznie wydobył z topieli obie nieprzytomne niewiasty.

Zastosowane przez tegoż p. Rynkiewicza środki zaradcze i sztuczne oddychanie sprawiły iż dziewczyny odzyskały przytomność.

Dzielnemu policjantowi publiczność zgotowała entuzjastyczną owację, na którą ze wszechmiar zasłużył.

Odebrał sobie życie spirytusem drzewnym

Władysław Sarbintowicz (ul. Lipowa 6) w celach samobójczych napił się spirytusu drzewnego.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu pomocy doraźnej przewiózł desperata w agonji do szpitala Żydowskiego, gdzie niebawem zmarł nie odzyskując przytomności

Przyczyna tragicznego kroku nieznana

Las w płomieniach

Przypuszczalnie od porzuconego niedopałka papierosa powstał pożar w lesie w okolicy wsi Wołokumpie

Pożar strawił młody drzewostan na przestrzeni 25 mtr., a należący do d-ra Samuela Margolisa (ul. Wileńska 39) i d-ra Michała Lewina (ul. Podwerkowska).

Straty narazie nieustalone.

Złodzieje rowerów w potrzasku.

W niedzielnem wydaniu „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o okradzeniu p. Adolfowi Korsakowi urzędnikowi miejskiego wydziału elektrycznego roweru, pozostawionego chwilowo bez opieki w wejściu do restauracji „Polonja" (ul. Mickiewicza 11).

Uwiadomiona o tem policja wszczęła dochodzenie i ustaliła niebawem, iż sprawcą kradzieży jest niejaki Władysław Hajdamowicz (ul. Zarzecze 31), który dopuścił się kradzieży przy czynnym współudziale Fabjana Smolińskiego (ul. Zarzecze 3) i Bolesława Wiśniewskiego (ul. Łokieć 3).

Wszystkich złodziejaszków którzy wreszcie przyznali się do winy zaaresztowano.

Jak dotąd skradzionego roweru nie odnaleziono, Hajdamowicz bowiem wzbrania się wskazać, któremu paserowi maszynę spieniężył.

S. S. VAN DINE. 43)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

— „Bei Gott, das ist". Tak, całkiem podobnie. Na twarzy kobiety odmalował się wzmożony przestrach.—No i pan zleciał z murku wczorajszego wieczora!

— Czy słyszeliście co więcej, Menzlowa?

Urzędowy głos detektywa przerwał jej głośną refleksję na temat współrzędności dwóch zdarzeń.

Potrząsnęła powoli głową.

— Nie. Potem już było cicho.

— A słyszeliście, czy kto wychodził z pokoju pana?

Potwierdziła ruchem powiek.

— W kilka minut później ktoś otworzył drzwi i zamknął — bardzo cicho i ostrożnie. Słyszałam kroki w ciemnym hallu. Później skrzypnęły schody i usłyszałam skrzypnięcie drzwi frontowych.

— Coście potem zrobili?

— Słuchałam jeszcze chwilę i wróciłam do łóżka, ale nie mogłam spać..

— Wszystko się już skończyło, moja Menzlowa,—pocieszył ją Vance.—Nie macie się teraz czego obawiać. Idźcie do swego pokoju i czekajcie, dopóki was nie wezwiemy.

Odeszła z ociąganiem na górę.

Sądzę—rzekł Vance — że możemy sobie dość łatwo odtworzyć, co się to działo ubiegłego wieczora. Morderca zabrał klucz Drukkerowi i wszedł przez drzwi frontowe. Wiedział, że apartamenta Drukkerowej mieściły się w tyle domu i niewątpliwie liczył na to, że uda mu się załatwić interes w pokoju Drukkera i odejść tą drogą, którą przyszedł. Ale ona go usłyszała. Możliwe, że utożsamiła go z małym człowieczkiem, który zostawił na swej klamce czarnego biskupa, i zlękła się o syna. Poszła więc do jego pokoju. Drzwi mogły być uchylone i pewnie zobaczyła intruza i poznała go. Wstrząśnięta i przerażona, weszła i zapytała go, poco przyszedł. Mógł jej oświadczyć, że przyszedł ją zawiadomić o śmierci syna, co tłumaczyłoby jej jęki i histeryczny uśmiech. Ale to był z jego strony tylko wstęp — rachuba na zyskanie na czasie. Tymczasem obmyślał, jak wybrnąć z sytuacji, t. j. w jaki sposób ją zabić. O, co do tego, nie może być najmniejszej wątpliwości. Nie mógł wypuścić jej z pokoju żywej. Możliwe, że i to jej powiedział— wszak „zagadał coś ze złością". A później wybuchł śmiechem. Zadawał jej torturę; może nawet w przystępie opętańczego egoizmu powiedział jej całą prawdę. Na to ona zdołała odpowiedzieć tylko:—„och, Boże!—och! Boże!" Opowiedział jej, jak zwalił Drukkera z muru. Nasuwa się pytanie, czy wspomniał o „małym Garbusku". Sądze, że tak, bo jakież audytorjum zdołałoby lepiej ocenić jego potworny żart niż własna matka ofiary? Ostatnia rewelacja okazała się dla niej nie do przeżycia. Powtórzyła dziecinny wierszyk, rażona nieodpartą trwogą i wstrząs był tak silny, że serce nie wytrzymało. Upadła na łóżko, oszczędzając mordercy kłopotu zapieczętowania jej warg własnemi rękami. On, zobaczywszy co się stało, opuścił spokojnie pokój.

Markham przeszedł się po salonie.

— Najmniej zrozumiałe z tej całej tragedji jest to—rzekł — w jakim celu morderca nawiedził pokój ofiary, już po zbrodni. Vance palił w zadumie papierosa.

— Zapytamy Arnessona. Może on rzuci nam trochę światła na ten szczegół.

— Może — powtórzył sierżant i po chwili dodał z ironją, — Jest tu na miejscu kilkoro ludzi, od których z pewnością moglibyśmy się czegoś dowiedzieć.

Sędzia przerwał swój spacer i zatrzymał się przed zasępionym policjantem.

— Przedewszystkiem musimy się dowiedzieć, co pańscy ludzie wiedzą o ruchach tutejszych mieszkańców w ciągu ostatniej nocy. Sprowadź ich pan tutaj, to ich przesłucham. Ilu ich było i w których punktach stali?

Heath wstał, służbisty i energiczny.

— Oprócz Guilfoyll'a, panie sędzio, trzech. Emery miał za zadanie tropić Pardee'go. Snitkin stał na rogu alei i 75 Street na straży domu Dillarda, a Hennessey w głębi 75 Street blisko West End Avenue. Czekają teraz wszyscy na miejscu, gdzie znaleziono Drukkera. Zaraz ich tu sprowadzę.

Zniknął frontowem wyjściem i w pięć minut zjawił się zpowrotem, w towarzystwie trzech detektywów. Markham przesłuchał najprzód Snitkina, gdyż było prawdopodobne, że on mógł widzieć najwięcej. Rezultat tych zeznań był następujący.

O 6.30 Pardee wyszedł ze swego domu i udał się prosto do Dillardów.

O 8.30 wyszła Bella Dillard w sukni wieczorowej i odjechała taksówką w stronę West End Avenue (Arnesson wyszedł z nią na ulicę i pomógł wsiąść do auta, poczem cofnął się zpowrotem do domu).

O 9.15 profesor Dillard i Drukker wyszli z domu Dillardów i podążyli wolnym krokiem w kierunku alei Riverside, przeszli na drugą stronę nawprost 74 Street i skręcili w alejkę do konnej jazdy.

O 9.30 Pardee opuścił dom Dillardów i poszedł aleją do miasta.

Wkrótce po dziesiątej profesor Dillard powrócił do domu sam, przyczem przebył aleję w tem samem miejscu, co poprzednio.

O 10.20 Pardee powrócił do domu tą samą drogą, którą odszedł.

O 12.30 Bella Dillard powróciła do domu limuzyną, pełną młodzieży.

Drugi zkolei zeznał Hennessey. Nie miał jednakże nic nowego do dodania, poparł tylko zeznania Snitkina. Nikt nie zbliżył się do domu Dillardów od strony West End Avenue i wogóle nie zaszedł żaden fakt podejrzanej natury.

Teraz Markham zwrócił się do Emery'ego, który złożył raport, że zluzował o szóstej Santosa i od niego dowiedział się, że Pardee spędził część popołudnia w Klubie Szachistów i że wrócił do domu koło czwartej.

— Potem, jak zeznali Snitkin i Hennessey — ciągnął dalej Emery— udał się do Dillardów o wpół do siódmej i zabawił tam do wpół do dziewiątej. Kiedy wyszedł, ruszyłem za nim trop w trop, utrzymując odległość pół bloku. Poszedł aleją do 79 Street, gdzie skręcił na lewo do parku, obszedł występ skalny i podążył w kierunku Jacht-Klubu...

— Czy poszedł ścieżką, na której zabito Sprigga?—zapytał Vance.

— Musiał. Niema tamtędy innej drogi, chyba, że się idzie aleją.

— I dokąd on chodził?

— Niedaleko. Zatrzymał się w miejscu: gdzie zginął Sprigg, poczem cofnął się kawałek i skręcił do tego małego parku z placem zabaw, koło 79 Street. Szedł wolno ścieżką pod drzewami wzdłuż alejki do konnej jazdy. Mijając fontannę, natknął się na starego i garbusa, opartych o mur i pochłoniętych rozmową...

— Co? Spotkał profesora Dillarda i Drukkera w tem miejscu koło muru, gdzie znaleziono ciało Drukkera?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika reki. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski